NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II I.
Rok IX. Kraków, środa 17 marca 1926 Nr. 62

# NOWY DZIENNIK



Adr... administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. ...spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK" ...y należy nadsyłać wprost do Administracji. ...przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. Rękop... ...cja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor ...dzelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwart. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·00, „ „ ...
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 2·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% drożej



# Wobec grozy sytuacji

Kraków, 16 marca.

„Widziałem Żydów polskich w najgorszych czasach wojny. Widziałem nędzę ich w czasie wojskowej okupacji niemieckiej. Widziałem ich wreszcie w okropnych latach nędzy i głodu w czasie wojny i po wojnie oraz w okresie prześladowań i straszliwej rozpaczy. A przyznać muszę, iż ngdy nie widziałem wśród nich podobnej nędzy, co dzisiaj. We wszystkich klasach ludności żydowskiej w Polsce zamarła całkowita nadzieja lepszego jutra..."

Oto jakiemi słowy europejski dyrektor „Jointu", p. Dr. Bernard Kahn, charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą żydostwa polskiego. Potrzeba istotnie przybyć z zagranicy i przypatrzeć się z zewnątrz naszej ruinie materjalnej, gruzom, pod którymi leżymy powaleni, aby znaleźć dosadny wyraz na określenie rozpaczliwości naszego stanu gospodarczego. My sami Żydzi polscy, tak bardzo przytłoczeni jesteśmy grozą i beznadziejnością sytuacji, iż nawet na głośny okrzyk bólu i protestu zdobyć się nie możemy. Wydana właśnie odezwa Prezydjum Egzekutywy Org. Sjon. dla Wsch. Małopolski powiada słusznie: „W wyczekiwaniu pomocy z zewnątrz miano przynajmniej jeszcze odwagę żądać i protestować, burzyć i żalić się. Dziś nie słychać nawet żalów. Ale w tem właśnie tkwi objaw najbardziej zatrważający, że i okrzyk rozpaczy już się więcej nie rozlega, gdyż krzyk zdławiony bólem zamarł w gardle. Nie pozostaje już nic, jeno bierna apatja..."

Mówi się o bezrobociu w Polsce. Podnosi się ze zgrozą, że oficjalna statystyka wykazuje 300,000 bezrobotnych. Ale jak wygląda nieoficjalna żydowska statystyka bezrobocia! Robotnik żydowski bez pracy, warsztaty rękodzielnicze upadają, wśród kupiectwa bankructwa i egzekucje, inteligencja żydowska (zwłaszcza we wschodniej połaci kraju) wysprzedaje resztki dawnego dobytku i przymiera głodem.

Ameryka... Bramy Stanów Zjednoczonych są już od dawna symbolem podwojów do raju niebieskiego... A co się tyczy amerykańskiej pomocy finansowej, to zaprawdę możnaby o niej użyć ludowego, w pesymizmie swoim nieco cynicznego przysłowia żydowskiego: Oby Bóg pomógł, zanim Bóg raczy pomóc! W Ameryce zbierają, badają, zastanawiają się, układają plany — a żydostwo polskie upada tymczasem coraz niżej, egzystencje żydowskie marnieją coraz gruntowniej, pauperyzacja obejmuje coraz szersze kręgi społeczeństwa naszego.

Nie chcemy w tym związku wchodzić w przyczyny. Nie chcemy badać, ile w tem winy ogólnej stagnacji gospodarczej w państwie, i w Europie wogóle, a ile antysemickiego kursu w polityce rządu. Są to rzeczy powszechnie znane, ostatnio w ankiecie naszej wszechstronnie oświetlone. Tu nie chodzi nam o przyczyny, tylko o sam fakt, o dzisiejszy stan rzeczy, o ostateczny kres nędzy i ruiny, do jakiego doszło 3-miljonowe żydostwo polskie — jeden z najpoważniejszych, a co do swej treści żydowskiej najpoważniejszy odłam całego narodu żydowskiego.

Pos. Insler przytacza w artykule pt. „Obojętnie gdzie" następujący memorjał Komitetu bezrobotnych Żydów Zagłębia borysławskiego, przesłany do Prezydjum Koła Żydowskiego: „Przejęci niedolą i rozpaczliwem położeniem, przeszło stu robotników ziemnych i kwalifikowanych rzemieślników naszej miejscowości, zwracamy się z usilną, błagalną prośbą o udzielenie nam rychłej pomocy we formie starań o umożliwienie przesiedlenia się do kraju — obojętnie gdzie — w którymbyśmy mogli wszyscy w liczbie stu rodzin jako kolońiści lub w innej formie znaleźć skromną egzystencję..."

Obojętnie gdzie... Nie potrzeba zaprawdę być zbyt czułym lub sentymentalnym, aby pojąć bezmiar bolu i rozpaczy, jaki się mieści w tych dwóch strasznych, beznadziejnych słowach: obojętnie gdzie...

A iść w świat, w pogoni za suchym kawałkiem chleba, pragnie nie tylko tych stu bezrobotnych rzemieślników żydowskich z Borysławia, lecz tysiące i dziesiątki tysięcy, in-

nych — robotników, rzemieślników, kupców, inteligentów... (Nawiasem mówiąc: czy nie byłby najwyższy czas pomyśleć o stworzeniu biur informacyjnych, opartych na zasadach społecznych, któreby, obok naszych urzędów palestyńskich, regulowały falę emigracyjną?)

Nasi przyjaciele ze Wschodniej Małopolski przystępują obecnie do założenia instytucji, która — przy całej słabości jednostkowej akcji wobec ogromu nędzy i potrzeb — może jednak wielkie oddać usługi tamtejszej ludności żydowskiej. Chodzi o Centralną Instytucję kredytową we Lwowie z filjami w różnych miastach kraju. Odezwa powiada: „Bolączką bowiem najdotkliwszą jest obok ciężaru podatkowego i braku chwilowego zarobkowania, całkowity brak kredytu. Odmawiają go instyt. rządowe, zwlekają z nim Żydzi w Ameryce. I oto dostarczyć go sobie musimy sami, a im prędzej i wydatniej to nastąpi, tem raźniej i obficiej popłynie ku nam struga pomocy z zewnątrz. Okażemy, że nie o jałmużnę nam chodzi, tylko o wydźwignięcie się z upadku i że nawet w bezdennej rozpaczy nie rezygnujemy, lecz wysilamy się dla wspólnej wielkiej sprawy.... Będzie to niejako injekcja, którą wstrzyknąć się musi społeczności żydowskiej opierającej się zanikowi gospodarczemu, a mamy nadzieję, że injekcja ta okaże się zbawienną. Już skutkiem próby samej wydobycia się z pęt, obezwładniających nas gospodarczo warunków zewnętrznych, nastanie atmosfera jaśniejsza, a w miejsce obecnej psychozy depresji i zwątpienia, wstąpi światło wiary i ufności. Uzyskamy szacunek przed sobą samymi, a szacunek ten udzieli się tembardziej braciom z drugiej półkuli, którzy będą też wówczas dobrze zorjentowani, w jaki sposób i pod czyim adresem manifestować mają swoją solidarność...“

Hasło samopomocy jest też jedynem hasłem które nas w rozpaczliwej sytuacji obecnej może podźwignąć, zarówno moralnie jak i materjalnie. Podobne akcje, co we Wschodniej Małopolsce, winny być podjęte w całem państwie. Znane, słuszne słowo Herzla da się użyć i w tym wypadku: Jedynem mocarstwem, które nam może pomóc, jest — naród żydowski. Tylko nie w znaczeniu pomocy z za Oceanu, lecz w starem rozumieniu mędrca naszego: Jeśli ja sam sobie nie pomogę, któż mi pomoże?...

W. B.

# Szwecja i Czechosłowacja zrzekają się
## swych miejsc w Radzie Ligi na rzecz Polski

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 15 3. (K) Dzień dzisiejszy również nie przyniósł rozstrzygnięcia. Można nawet stwierdzić, że wrażenie dnia dzisiejszego było najgorsze z dni dotychczasowych.

Po odrzuceniu kompromisu przez delegację niemiecką wytworzyła się sytuacja następująca: Jest rzeczą pewną, że przyjęcie Niemiec do Ligi narodów nastąpić musi najdalej we środę, gdyż w dniu tym Briand opuszcza Genewę. Sprawa musi być załatwiona jeśli całość Ligi narodów ma być utrzymana.

Polska otrzyma niestałe miejsce w Radzie Ligi. Na razie otwarta jest kwestja czy nastąpi to już teraz, czy też na sesji jesiennej. — Francja domaga się bezwzględnie przyznania miejsca Polsce już na obecnej sesji, Niemcy nie mogą się z tą myślą pogodzić.

Pewien zwrot w sytuacji wprowadziło oświadczenie delegata szwedzkiego Undena oraz czeskosłowackiego — Benesza, że zarówno Szwecja jak i Czechosłowacja zrzekają się swych stałych miejsc w Radzie Ligi na korzyść Polski. W szczególności delegat szwedzki oświadczył, że Szwecja tak dalece trwa w swym uporze przeciwko rozszerzaniu Rady Ligi, że raczej zrzeknie się swego stanowiska w Radzie, aniżeli ma dopuścić do rozszerzenia Rady.

Przez cały dzień dzisiejszy zarówno rano jak i popołudniu toczyły się rozmowy pomiędzy poszczególnymi delegatami, które jednak nie doprowadziły do rezultatu.

### Polska nie przyjmuje propozycji Szwecji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 15 3. (K) Oficjalnie donoszą, że stanowisko delegacji szwedzkiej w sprawie zrzeczenia się miejsca w Radzie Ligi narodów na rzecz Polski spotkało się z krytyką delegacji polskiej, która uważa, że nie odpowiada godności takiego mocarstwa jakiem jest Polska przyjmować tego rodzaju ustępstw.

### Nowy kłopot z Brazylją

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 15. 3 (K) Kiedy było już wiadomem, że Czechosłowacja rezygnuje ze swego miejsca w Radzie Ligi na rzecz Polski, wystąpiła z nowemi pretensjami do miejsca w Radzie Ligi delegacja brazylijska. Wprowadziło to nowy kłopot.

### „Za kulisami Ligi narodów“

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Waszyngton, 15. 3 (D) Największy dziennik w Stanach Zjednoczonych The Wordl ogłasza w korespondencji z Genewy sensacyjne rewelacje pt.: Za kulisami Ligi narodów. Artykuł stwierdza, że poza oficjalnym traktatem zawartym w Locarno, istnieje tajny układ Brianda z Chamberlainem z jednej strony, a Skrzyńskim z drugiej strony. Tajny ten układ gwarantuje Polsce nienaruszalność granic wschodnich, oraz zapewnia Polsce miejsce w Radzie Ligi. Za cenę tych przyrzeczeń, miano uzyskać zgodę Polski na podpisanie i ratyfikację umów locarneńskich.

Dziennik zaznacza, że jest to pierwszy wypadek, gdy Liga narodów wydobywa na światło dzienne akt tajnej dyplomacji o której myślano, że należy już do przeszłości.

# Spór graniczny polsko-litewski załatwiony ugodowo

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 15 3. (K) Delegat włoski Scialoia oświadczył, jako prezes komisji do załatwienia sporu granicznego litewsko-polskiego, że konflikt został załatwiony w sposób przyjazny i że interwencja Ligi stała się zbyteczną.

## Dalsza zniżka złotego zagranicą

Wiedeń, 15. 3 (D) W kursie złotego zaznaczyła się dalsza zniżka. Złoty w stosunku do dolara notowano dzisiaj 8.20 do 8.30.

## Spadek franka belgijskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bruksela, 15. 3 (D) W dniu dzisiejszym zaznaczyła się na giełdach zagranicznych silna zniżka dewizy Bruksela. W ciągu dwóch godzin dewizy belgijskie straciły 8 procent wartości. Zniżkę przypisują okoliczności, iż w najbliższych dniach przypada termin płatności pożyczki wewnętrznej belgijskiej, której rząd nie może zapłacić.

### Bankructwo wielkiej firmy zbożowej na Węgrzech.

Budapeszt, 15. 3 (D) Jedna z największych firm zbożowych na Węgrzech „Samuel Fleischel“ ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą 90 miljardów koron. Zdaje się jednak, że dojdzie do ugody z komineciem drogi sądowej. Na razie firma używała miesięczne moratorjum.



### Konferencja min. spraw wewn. z referentem ustawy o zgromadzeniach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (Ln) Min. spraw wewn. Raczkiewicz przyjął dziś pos. Konopczyńskiego (ZLN), referenta projektu ustawy o zgromadzeniach i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie tej ustawy.

### Na pogrzeb arcybiskupa Cieplaka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (Ln) Dziś wieczorem prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wyjechał do Wilna na pogrzeb arcybiskupa Cieplaka. Tym samym pociągiem wyjechali min. oświaty St. Grabski, spraw wewn. Raczkiewicz i spraw wojskowych Żeligowski.

### Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (Ln) Jutro odbędzie się zwykłe posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem min. spraw wewn. Raczkiewicza. Porządek dzienny: sprawy bieżące.

### Min. skarbu w Poznaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (Ln) Min. skarbu Zdziechowski wyjechał wczoraj do Poznania celem lustracji tamtejszej Izby skarbowej oraz dla nawiązania kontaktu z tamtejszemi sferami przemysłowemi. Jutro rano wraca do Warszawy.

### Budżet min. rolnictwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (L) Sejmowa komisja budżetowa zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu budżetem min. rolnictwa i dóbr państwowych. Referat o stanie rolnictwa i budżecie tego ministerstwa wygłosił pos. Kowalski z Piasta, poczem wywiązała się dłuższa dyskusja. Przemawiali m. in. min. Kiernik.

### Aktywny bilans handlowy w lutym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (Ln) Wedle tymczasowych wykazów bilans handlowy przedstawia się w miesiącu lutym aktywnie. W lutym podobnie jak w ubiegłych miesiącach przywóz zmniejszył się, a wywóz zwiększył się.

### Oszczędności i reorganizacja urzędów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (Ln) Dziś odbyło się posiedzenie delegatów min. skarbu dla spraw oszczędnościowych i reorganizacyjnych. Rozpatrywano sprawy organizacyj wytwórni wojskowych i zajmowano się zasadami, któremi należy się kierować przy ułożeniu programu finansowego tych wytwórni w latach następnych.

### Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 3 (Ln) Dzisiejszej nocy policja polityczna w Warszawie wykryła drukarnię konspiracyjną, mieszczącą się przy ul. Tłumackiej 4. Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość odezw komunistycznych ot reści antypaństwowej. Odezwy te wydane były nakładem centralnego komitetu partji komunistycznej. Cały materjał znajduje się w posiadaniu władz policyjnych. Skonfiskowano także matryce gotowe do druku, oraz odezwy przeznaczone dla Górnego Śląska i Zagłębia dąbrowskiego, drukowane w języku polskim n niemieckim. Aresztowano 30 osób m. i. bardzo wybitnych działaczy komunistycznych. Ze względu jednak na toczące się śledztwo, nazwiska nie zostały ogłoszone.

LISTY GENEWSKIE.

# Jak wygląda w praktyce jawna dyplomacja?

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Genewa, 12 marca.

To nadzwyczajne zgromadzenie Ligi zaczęło się istotnie, pod każdym względem nadzwyczajnie. Pominąwszy nadzwyczajną porę i cel, wyjątkowość jego objawia się w paradoksalnym fakcie, że, jakkolwiek zwołane na 8 marca, do dziś się jeszcze nie zaczęło.

Niema posiedzeń Rady, ani Zgromadzenia, niema pracy w Komisjach, niema przemówień ani deklaracyj dla prasy, jednem słowem: organizm genewski, dotknięty snać srogim paraliżem, nie funkcjonuje. Tylko obecność delegatów 48 państw w Genewie nakazuje przypuszczać, że chodzi rzeczywiście o zebranie Ligi Narodów. Odbywa się natomiast w tem uroczem mieście szwajcarskiem, które miało się stać siedzibą i ostoją jawnej dyplomacji, wprost nieprawdopodobna ilość tajnych konferencyj i posiedzeń, ściśle poufnych rozmów i tajemniczych obrad. Odbywają się one bądź w zamieszkiwanych przez poszczególne delegacje hotelach, tj. w hotelu „Beau-Rivage“, gdzie zamieszkał Chamberlain, w hotelu „des Berques“, siedzibie Brianda, w hotelu „de la Metropole“ zajętym prawie w całości przez delegację niemiecką itd. Poufne zebrania Rady nie odbywają się w przeznaczonych na ten cel salach Pałacu Narodów lecz w salonach generalnego sekretarza Ligi p. Eric Drummonda, bez protokołu, bez stenografów, bez formalnego głosowania, ale za to — przy herbacie. Tymczasem wszyscy czekają: delegaci 48 państw czekają na sposobność uzasadnienia swojego pobytu w Genewie, dziennikarze czekają w przedpokojach na okruchy choćby na pół ścisłych informacyj, publiczność czeka na posiedzenia Zgromadzenia i na cały wielki spektakl ligo-narodowy. Prawdziwie czynnymi i jedynie zadowolonymi są fotografowie i operatorzy filmowi. Briand wyjeżdża do Paryża — fotografują, Briand wraca — fotografują, Luther wychodzi z hotelu — zdejmują, Stresemann siada do auta — uwieczniają i tak bez końca. Nigdy nie brak im tematu, czego zazdroszczą im mocno dziennikarze. Ci ostatni zjechali bowiem do Genewy z wielkiemi nadziejami i chodzą teraz rozczarowani i podobni do wygłodniałych wilków. Położenie tych ludzi (a więc i moje) jest rzeczywiście pożałowania godne i czytelnik przeglądający rano, przy kawie, telegramy i listy z Genewy nie zdaje sobie napewno sprawy z ogromu umysłowego i fizycznego wysiłku oraz trudnych, często upokarzających zachodów, jakich musiał się podjąć dziennikarz, nim zdołał ułożyć swoją depeszę, nim mógł napisać swój artykuł. Podczas poufnych konferencyj ministrów przedstawiają hall'e hotelów następujący widok, Gdzieś w jednym z pokojów, na górze, zebrało się dookoła ciężko chorego konsyljum lekarzy, konsyljum jest ściśle poufne. Na dole czeka kilkaset osób na koniec konsyljum i na wiadomości o jego rezultatach. Tym chorym jest oczywiście Europa, a rodziną — dziennikarze z czterech końców świata czekają w ten sposób całemi godzinami, choć wiedzą z góry, że zacni konsyljarze nie zechcą nic powiedzieć, Trzeba jednak czekać. Może, przecież?... Trzeba widzieć miny ministrów, trzeba czytać w ich twarzach rzucić im kilka podchwytliwych pytań. Zresztą każdy z osobna coś wie, coś zasłyszał, ma jakieś swoje zdanie. Te wiadomości się wymienia, prostuje przekształca, uzupełnia i w ten sposób stwarzają się w tej beznadziejnej atmosferze oczekiwania mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy, które jak jakiś tajemniczy fluid przeciekają szeptem od ucha do ucha. Wreszcie nadchodzi wielka chwila: idą! Dookoła schodów tworzy się nieopisana ciżba, oczy wszystkich zwrócone są ku górze, gdzie za chwilę pokazuje się — prawie zawsze jako pierwszy — p. Vandervelde. Ma on minę desperata przygotowanego na najgorsze katusze „No więc co, p. ministrze?“ — krzyczy sto głosów. P. Vandervelde poprawia cwikier, uśmiecha się, jak sam Mefisto i odpowiada: „Za chwilę przeczytają panom komunikat oficjalny“. Wszyscy wybuchają pogardliwym śmiechem, gdyż jest rzeczą wiadomą, że tego rodzaju komunikaty oficjalne zawierają zawsze tylko kilka absolutnie bezwartościowych frazesów. Nalegamy więc dalej: „Czy sprawa postąpiła naprzód? Czy zbierzecie się panowie ponownie i kiedy? Czy jest już może jakaś decyzja?“ P. Vandervelde chroni się zakłopotanym ruchem rąk przed deszczem pytań i odpowiada w końcu: „Decyzji jeszcze niema, są tylko sugestje. Idziemy do domu, by się nad niemi zastanowić. Niewiadomo jeszcze, kiedy się ponownie zbierzemy“. Więcej nie chce powiedzieć i usiłuje utorować sobie poprzez tłum dziennikarzy drogę ku wyjściu. W tej chwili zjawia się na schodach p. Briand i wszyscy rzucają się ku niemu. Widząc to, cofa się Briand z komicznem przerażeniem i odwraca się, jak gdyby chciał uciekać. Potem jednak schodzi, zbliża się do dziennikarzy i otwiera już — wśród najgłębszej ciszy — usta, by coś powiedzieć, gdy nagle rozlega się okrzyk: „Niech pan nic nie mówi, pa nie prezesie, bo ja już wszystko powiedziałem“. Okrzyk ten padł z ust p. Vanderveldego, mszczącego się w ten sposób za to, że go na widok Brianda całkiem opuszczono. Uszczęśliwiony Briand podchwytuje naturalnie tę nie oczekiwaną pomoc: „Widzicie panowie, że chciałem mówić, ale Vandervelde mi nie pozwala, a ja z nim zadzierać nie chcę“. Wszystko to odbywa się wśród żartów i śmiechów, poczem ministrowie zmykają chyłkiem do swoich automobilów. Takie i podobne „informacje“ nie mogą uczywiście zadowolić dziennikarzy, którzy muszą na żer czekającym linotypom dostarczyć do jutrzejszych numerów przynajmniej dwóch szpalt wiadomości o obradach genewskich. W jaki sposób pojawiają się nazajutrz przecież, mimo wszystko, dwie szpalty ciekawych i różnorodnych wiadomości z Genewy tego, jako tajemnicy zawodu zdradzić nie mogę...

M. Kahany.

---

## Stanowisko Szwecji

Nie Szwecja ponosi winę, lecz Niemcy.

Jak wiadomo, Niemcy zasłaniają się w Genewie — Szwecją. Jest to gra bardzo zręczna, gdyż ukrywając się poza plecyma Szwecji, Niemcy umywają niejako ręce i mogą zwalić winę rozbicia Locarna na inne czynniki. Warto więc przypatrzeć się temu bliżej i poddać analizie motywy, które zmuszają Szwecję do zajęcia tak jaskrawego stanowiska.

Analizując warunki zagranicznej polityki szwedzkiej, musimy tutaj zauważyć pewną analogję z polityką angielską z racji wyspiarskiego charakteru obu państw. Na pierwszy plan wysuwa się zasada równowagi. Polityka państwa wyspiarskiego, dla którego wolny dostęp do morza jet kwestją życia i śmierci, musi być z natury rzeczy polityką dążącą do równowagi. Bardzo słuszne uwagi o tej polityce szwedzkiej, dążącej do równowagi europejskiej, zawiera książka Luciana Maury, pisana jeszcze podczas wojny pt. „Szwedzki nacjonalizm a wojna“. W związku z tą polityką po zostaje właśnie tendencja Szwecji, by nie dopuścić do rozszerzenia składu Rady Ligi narodów, ponieważ może to zachwiać równowagę europejską i wywołać niepożądane zawikłania.

Chcielibyśmy jednakowoż zwrócić uwagę na jedną okoliczność, której prasa nasza należycie nie oceniła. Szwedzki przedstawiciel w Genewie Unden jest socjalistą i dlatego socjaliści biorący czynny udział w pracach Ligi narodów, starają się usilnie wpłynąć na swego towarzysza i zmusić go do zmiany stanowiska, zagrażającego dalszej egzystencji Ligi narodów, jako takiej. Odbyła się nawet konferencja wszystkich socjalistów, na której doszło do bardzo ostrej wymiany zdań między Vanderweldem, a Undenem. Unden na tej konferencji sprecyzował stanowisko Szwecji w sposób następujący: Szwecja broni demokracji także wewnątrz Ligi Narodów. Punktem wyjścia jej taktyki jest zasada równouprawnienia wszystkich państw, która znalazła swój wyraz w statucie Ligi narodów, przewidującym pełne zgromadzenie Ligi narodów, jako ostateczną instancję we wszystkich sporach. Rada Ligi tworzy niejako rząd o ograniczonych pełnomocnictwach. Do tego rządu każde państwo, biorące udział w Lidze narodów ma prawo należeć. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że obecny układ Rady Ligi narodów jest nieodpowiedni. Chodzi tylko o to, w jaki sposób usunąć te trudności. Rozszerzenie Rady Ligi narodów w ten sposób, by stworzyć nową ilość stałych miejsc oraz rozszerzyć ilość miejsc niestałych, uważa Szwecja za nie prowadzące do celu, gdyż w takim wypadku pełne zgromadzenie Ligi narodów straciłoby zupełnie swoje znaczenie i o wszystkich ważniejszych sprawach rozstrzygałaby Rada Ligi narodów. Przeciwko temu skierowaną jest właśnie polityka szwedzka, żądająca pełnej władzy dla zgromadzenia Ligi narodów. Dlatego wysuwa Szwecja jeszcze dodatkowe żądanie, by państwa zasiadające jako niestałe w Radzie Ligi narodów mogły tylko przez trzy lata należeć do Rady Ligi narodów, a po upływie tego trzylecia ustąpić miejsca nowemu państwu. Trzeba przyznać, że Szwecja pod tym względem jet konsekwentną, gdyż oświadczyła, że nie przyjmie nowego wyboru do Rady Ligi Narodów, tak że na jej miejsce mogłaby ewentualnie wejść Polska. Jak z tego krótkiego przebiegu wynika, trudności nie wysuwa Szwecja tylko Niemcy, które dotychczas przynajmniej nie były skłonne do kompromisu. Należałoby tak samo w prasie polskiej zerwać z metodą atakowania Szwecji, gdyż faktycznie Szwecja nie ma żadnych powodów do wrogiej taktyki wobec Polski.

# Tydzień Stow. „Bejt-Lechem"

Pamiętajcie o waszych głodujących braciach, popierajcie akcję pesachową

## KRONIKA

Kraków, 16 marca.

**GROŹBA POWODZI NA RAZIE MINĘŁA.** W dniu wczorajszym stan wody na Wiśle pod Krakowem po osiągnięciu punktu kulminacyjnego nad ranem, począł powoli się obniżać. W nocy z niedzieli na poniedziałek wskutek napływu górskich wód Wisła zalała dolny bulwar, unosząc z sobą nagromadzone na tym bulwarze zwały piasku. Dzięki wypogodzeniu się w niedzielę niebezpieczeństwo powodzi na razie minęło.

Również z prowincji nadeszły uspakajające wiadomości o spadku wód w dopływach Wisły.

Wczoraj popołudniu padał w Krakowie gęsty śnieg, który zaraz stajał. Temperatura obniżyła się do + 2 stopni.

— **TROCHĘ WIĘCEJ... ETYKI DZIENNIKARSKIEJ.** Zamieszczony w naszem piśmie z 11 bm. artykuł wstępny pos. Dra Thona pt. „Sprzedał za bezcen" przedrukowuje lwowski „Tugblat" (14 bm.), znowu — bez podania źródła.

— **KONKURS ŁAMIGŁÓWEK.** Ilość kuponów V. konkursu łamigłówek została zmniejszona do 25. Kupon Nr. 1 ukazuje się w dzisiejszym numerze.

Do łamigłówki Nr. 48: Na życzenie licznych czytelników donosimy, że wyrazem pionowym Nr. 33 jest wyraz „Solima", wyrazem poziomym Nr. 31 jest wyraz „kopal", a wyrazem poziomym Nr. 50 jest wyraz „Ogham".

— **Z TOWARZYSTWA ŻYD. SZKOŁY LUD. I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE** komunikują nam: Wydział towarzystwa zdając sobie sprawę z obecnego ciężkiego położenia ekonomicznego i katastrofalnego braku gotówki u ludności, postanowił celem ułatwienia wpłaty czesnego za miesiące wakacyjne zwrócić się do rodziców z gorącym apelem o uiszczenie tejże należytości w 4 ratach miesięcznych począwszy od 15 marca br. do 30 czerwca. — Wydział powodował się głównie interesem rodziców, gdyż jednorazowa wpłata dwumiesięcznego czesnego znacznie dotkliwiej może się dać odczuć, niż wpłaty ratalne na ten cel po 15 każdego miesiąca.

— **BRAK FUNDUSZÓW NA RESTAURACJĘ WAWELU.** Od kilku miesięcy roboty około odnowienia zamku królewskiego na Wawelu postępują bardzo powoli. Obecnie zatrudnionych jest przy tych robotach około 50 robotników, a to 13 kamieniarzy, a ponad 30 murarzy i robotników pomocniczych. Kamieniarze od 3 miesięcy nie otrzymują zapłaty, a inni robotnicy od 3 tygodni, gdyż brak jest funduszów na odnowienie Wawelu. Wprawdzie rząd przyznał na roboty restauracyjne zamku 15.000 zł, jednak dotąd kierownictwo odbudowy nie otrzymało tych pieniędzy. W tej sprawie wyjechał do Warszawy kierownik odbudowy prof. Szyszko-Bohusz, który również przedstawi miarodajnym czynnikom konieczność zwiększenia dotacji, gdyż dotąd kierownictwo zalega z różnemi wypłatami na kwotę 40.000 zł. Zaznaczyć należy, że już od roku nie zakupiono ani jednej cegiełki.

— **ODCZYT O PROKURATORJI GENERALNEJ.** We czwartek, dnia 18 bm. o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się w sali Izby Handlowej przy ul. Długiej 1 szósty z rzędu odczyt w cyklu odczytów z dziedziny prawa urządzanych przez Stowarzyszenie Kandydatów Adwokatury. Dr. Józef Windakiewicz, znany prawnik i prezes oddziału Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie omówi „zadania i cele Prokuratorji Generalnej".

— **KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.** We środę 17 bm. o 8.15 wieczór odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym Prof. Szumowski: „Racjonalizm i empiryzm w medycynie i w jej historji". Dr Schwarz: „O działaniu podskórnych zastrzykiwań roztworu radu".

— **URZĄD POCZTOWY „PODWALE" ZNOWU CZYNNY.** Zamknięty w dniu 3-go marca br. z powodu ogólnego odnawiania lokalu urząd pocztowy Kraków 4 (Podwale) uruchomiony został z dniem 15 bm. o godzinie 8 rano.

— **TAJEMNICZY ZGON POLICJANTA.** W dniu wczorajszym znaleziono przy torze kolejowym koło stacji w Bochni zwłoki policjanta Wysłany na miejsce patrol policyjny z Krakowa rozpoznał w zwłokach posterunkowego Łąckiego z 6-go komisarjatu policji w Krakowie. Dotąd nie stwierdzono, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

— **UCIECZKA ARESZTANTÓW PRZEZ OTWÓR W PODŁODZE.** Wczoraj w godzinach wieczornych zbiegło z aresztów miejskich przy ulicy Skawińskiej — 7 aresztantów, którzy mieli być wysiedleni z Krakowa względnie wydaleni do gmin przynależności, a to: Michniak Franciszek, Soroczan Piotr, Dziura Władysław, Skocz Zygmunt, Lauterbach Juljusz, Frym Juda i Schaller Herman. Ucieczka nastąpiła około godz. 19-tej przez wybicie otworu w podłodze, skąd aresztowani przedostali się do magazynu z cementem, mieszczącego się pod celą i przez niezamknięte drzwi wydostali się na zewnątrz. Za zbiegłymi zarządzono poszukiwania i jednego ze zbiegłych Zygmunta Skocza z powrotem ujęto.

— **INCYDENT PODCZAS ZABAWY.** Dnia 14 bm. w czasie odbywającej się w sali Saskiej zabawy tanecznej jeden z uczestników niejaki Jan Przewłocki, urzędnik prywatny, będąc podchmielony dobył rewolweru i począł wygrażać gościom. Przewłockiemu odebrano rewolwer, który był nabity.

— **UJĘCIE ZŁODZIEJA.** Organa policji przytrzymały dnia 14 bm. Erwina Stanisława Schleyena (lat 18) rodem ze Lwowa, bez stałego miejsca zamieszkania, który dnia 14 bm. skradł z bagażowni na tut. dworcu osobowym na szkodę Tadeusza Błońskiego studenta z Poznania ubranie smokingowe, oraz inne rzeczy, łącznej wartości około 400 zł. W dniu 12 bm. Schleyen dopuścił się również kradzieży rewolweru systemu „Mauser" na szkodę porucznika Falewicza Kazimierza z 5 Dyw. A. K. stacj. w Zakrzówku. Złodzieja odstawiono do aresztów sądowych. —

— **KRADZIEŻ CENNEJ BIŻUTERJI.** Abraham Monderer, kupiec, zamieszkały przy ulicy Krzywej 11 doniósł do policji, że 14 bm. skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem ze zamkniętej szafy biżuterję wartości 5000 zł.

— **ZŁODZIEJE W POSZUKIWANIU „NOWYCH DRÓG".** W nocy z 13 na 14 bm. dostał się nieznany sprawca na strych domu przy ulicy Różanej l. 26 przez otwór kominowy i skradł na szkodę Jana Jaworskiego, właściciela realności, garderobę męską znaczniejszej wartości.



# Do wiadomości publicznej

Na skutek ostatniego „oświadczenia" Wydziału Stowarzyszenia dla biednych chorych w Krakowie, składającego się obecnie tylko z 2-ch pań a to pp. Grossowej i Feuerowej, na łamach „Nowego Dziennika" Nr. 61, str. 10 z dnia 15. III br. podaję do publicznej wiadomości, że aczkolwiek dotąd uważałem za wskazane pozostawać z dala od polemiki prasowej wywołanej **niedbałem prowadzeniem ksiąg kasowych** przez wspomniane Stowarzyszenie, to jednak obecnie wskutek wyżej wspomnianego „oświadczenia" poczuwam się do obowiązku w imię prawdy w krótkości publicznie wyjaśnić, że

1) na żądanie Dra Jana Landaua i Wydziału tego Stowarzyszenia przeprowadziłem lustrację ksiąg kasowych, że

2) przeprowadzona kontrola w dniu 26. XI. 1925, wykazała, iż tak na dochody, jak i na rozchody (przeszło 30.000 zł.) **nie było ani jednego alegatu kasowego, względnie pokwitowania odbioru za rok 1925, lecz wydatki wpisano do ksiąg kasowych bez najmniejszego alegatu**, że

3) z powodu **nieprowadzenia księgi protokołu z posiedzeń Wydziału, jak i z braku dokumentów kasowych nie byłem w możności stwierdzić**, czy wydatki w powyższej sumie **były rzeczywiście uskutecznione i aprobowane przez Wydział**, gdyż na podstawie **samego wpisywania do ksiąg kasowych bez dowodów nie miałem prawa**, jako przeprowadzający kontrolę **uważać tego rodzaju praktyki za pożyteczne dla biednych chorych**, że

4) powyższy stan **zaprotokołowałem w księgach kasowych** tego Stowarzyszenia w obecności prezesowej p. Grossowej i buchalterki a następnie podałem do wiadomości całemu Wydziałowi, czego świadkami są: p. Dr. Jan Landau, p. Bluthowa i szereg innych pań, przyczem prawdą jest, że wówczas oświadczyłem, iż sprawa według mojego zdania nadaje się raczej do Prokuratorji aniżeli na Walne Zgromadzenie, że

5) **z powodu nieudzielenia absolutorjum przez Walne Zgromadzenie w dniu 27. XII. 1925.** Wydziałowi zwróciłem się w dniu 28. XII. 1925, do Stowarzyszenia Ochrony dla biednych chorych z żądaniem oświadczenia się w przeciągu 8 dni, co do terminu zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, którą to instancję uważałem za najwyższą do zlikwidowania tego całego stanu, donosząc zarazem, że w przeciwnym razie, jako przeprowadzający kontrolę, — z braku absolutorjum Wydziałowi, — byłbym zmuszony całą sprawę skierować do odpowiednich władz, że

6) **z powodu odmówienia zwołania Nadzwyczajnego** Walnego Zgromadzenia, byłem **zmuszony sprawę przedstawić Magistratowi** (pominąłem niestety Dyrekcję Policji), który **mimo interwencji senatorskiej stwierdził w całej rozciągłości prawdziwość** powyżej naprowadzonych faktów, iż **do czasu przeprowadzonej przezemnie kontroli nie było ani jednego alegatu kasowego, lecz same pozycje wpisane do ksiąg kasowych bez żadnych dowodów**, że

7) **z tego tytułu Magistrat zmusił wspomniane Stowarzyszenie do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w najbliższych** dniach.

Równocześnie oznajmiam, że p. Dr. Jan Landau pracuje rzeczywiście dla biednych chorych wogóle a nie dla wspomnianych pań tego Stowarzyszenia.

**Panie te muszą zrozumieć, że nie mogą szafować groszem publicznym według własnego widzimisię,** lecz muszą w razie potrzeby przedłożyć **odpowiednie dowody na każdy wydany grosz publiczny, a nie ograniczać się do wpisywania do ksiąg kasowych bez dowodów i bez protokołu Wydziału, co miało miejsce do czasu przeprowadzonej kontroli. Na nic się nie przydadzą płatne artykuły w prasie.**

Mam na oku dobro tego Stowarzyszenia a nie mandaty i ambicje osobiste Pań.

Przedstawiając powyższe podaję to do oceny społeczeństwu z nadmienieniem, że dotąd ze wzmiankami o gospodarce w tem Stowarzyszeniu w prasie nic wspólnego nie miałem. 375 **J. Bochner.**

# Jak pomóc kupiectwu żydowskiemu?

## Reszta głosów w ankiecie publicznej „Nowego Dziennika"

Oprócz ogłoszonych już przez nas w całości lub w obszerniejszych skrótach odpowiedzi na naszą ankietę, otrzymaliśmy jeszcze szereg dalszych listów, wyrażających zapatrywania na ogół zgodne z już ogłoszonemi.

**M. in. p. A.** Kurz z Biecza uważa, że pierwszym warunkiem przystąpienia do akcji pomocy dla kupiectwa żydowskiego jest stworzenie ogólnych zdrowych warunków gospodarczych, jak ustabilizowanie waluty, ustalenie budżetu i wyrównanie obciążenia podatkowego. Dopiero po zaistnieniu powyższych warunków możliwą będzie skuteczna samopomoc kupiectwa żydowskiego, a to w drodze organizacji tegoż, zaapelowania o pomoc kredytową do żydostwa amerykańskiego i zakładania żydowskich szkół zawodowych i farm ogrodniczych.

**P. J. Horowitz** w Krakowie podkreśla konieczność unifikacji podatków, wprowadzających chaos w przedsiębiorstwo kupca, dalej konieczność wydzierżawienia deficytowych przedsiębiorstw państwowych oraz jak najszybszego zakończenia wojny celnej z Niemcami i zawarcia traktatu handlowego z Rosją.

**P. I. Sternberg** z Jordanowa zwraca uwagę, że obecne ciężkie położenie wymaga od kupca fachowego wykształcenia teoretycznego i praktycznego, oraz podkreśla konieczność odpowiedniego obchodzenia się z klijentami i stosowania nowoczesnej reklamy.

**P. Salomon Neiss** w Błażowej uważa za konieczne powstanie w każdej miejscowości stowarzyszenia kupców, celem czuwania nad interesami kupiectwa, następnie proponuje dobrowolne ubezpieczenie kupców na wypadek choroby, niezdolności do pracy, upadłości itd., domaga się odpowiedniego uwzględnia opinji stowarzyszeń kupieckich przy wymiarze podatku obrotowego i dochodowego, zaprowadzenia przymusowych kupieckich sądów polubownych.

**P. S. Breit** w Krakowie uważa za konieczne utworzenie kupieckich spółdzielni, celem hurtownego sprowadzania towarów, przyczem uważa, że hurtownie takie dość łatwo uzyskać będą mogły potrzebne kredyty. Pomoc z Ameryki, zdaniem jego, winna być przeznaczona na umożliwienie przeniesienia się do innych warsztatów pracy tej części kupiectwa która w handlu nie może znaleść pomieszczenia i odpowiedniej egzystencji.

W szczególności zaleca propagowanie przemysłu domowego, szczególnie w mniejszych miejscowościach, wskazując na takie zawody, jak pończoszkarstwo, rękawicznictwo, zabawkarstwo, kilimkarstwo, koronkarstwo itd. O ile zakładanie szkół fachowych napotkałoby na większe trudności, należałoby zaprowadzić przynajmniej instytucje podróżujących nauczycieli (Wanderlehrer).

Poglądy pokrywające się w zupełności z poprzednio już wyrażonymi wypowiedziami pp. H. Klein w Zembrzycach, Izr. Reich w Podgórzu, S. B. w Żmigrodzie oraz cały szereg innych.

W najbliższym czasie omówimy ogólne wyniki naszej ankiety oraz wypływające z niej wnioski.

# Przegląd gospodarczy

HANDEL

**WNOSZENIE PODAŃ O ZEZWOLENIE NA PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W II. KWARTALE 1926.**

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy intersowane tut. okręgu, iż w terminie do 22. marca br. przyjmować będzie podania o zezwolenie na przywóz z zagranicy (z wyjątkiem Niemiec) towarów reglementowanych w II kwartale br.

Podania składać należy na przepisanych formularzach, które są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej i to oddzielnie na każdy artykuł, na każdy kraj pochodzenia towarów oraz na każdy miesiąc II kwartału br.

Do podań winny być dołączone faktury, proforma faktury, oferty i zamówienia, korespondencja, lub inne dokumenty stwierdzające, że petent istotnie pertraktuje z firmami zagranicznemi o zakupno odnośnych towarów.

Przy wnoszeniu tychże podań do Izby, przedłożyć należy świadectwo przemysłowe (patent) na rok 1926.

**PRZECIW BEZCELOWYM SZYKANOM.** Wśród szeregu rozporządzeń, uwzględniających potrzeby sfer handlowych niepoślednie znaczenie ma ostatnie rozporządzenie Min. Spraw Wew. w sprawach żądania rachunków i faktur w sklepach. Drobni kupcy płacili z tego tytułu bardzo dużo kar. Na podstawie ostatniego rozporządzenia władze policyjne otrzymały zarządzenie żądania rachunków i faktur tylko w tych wypadkach, gdy zachodzi podejrzenie pobierania nadmiernych cen. Spisywanie w innych wypadkach setek protokołów uznane zostało przez Ministerstwo za bezcelowe i podrywające zaufanie kupiectwa do rządu.

**W SPRAWIE USTAWY O NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI.** Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie ma znaleźć rozwiązanie tak żywotna sprawa, jak nieuczciwa konkurencja w przemyśle i handlu W Ministerstwie Przemysłu i handlu jest w opracowaniu projekt ustawy, w szczególności obejmujący sprawy ochrony własności przemysłowej i przedsiębiorstw. Sprawy te wymagają bardzo szczegółowych studjów i opracowania, wobec czego projekt ustawy ma zostać wykończony w ciągu najbliższego miesiąca.

PRZEMYSŁ

**ROZSZERZENIE UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA.** W myśl uchwalonej przez ciała prawodawcze noweli ustawodawczej o zabezpieczeniu od bezrobocia, ustawa ta została rozszerzona na pracowników umysłowych, pozostających w stosunku najemnym. W dn. 24 marca br. rozpoczyna się obowiązek opłacania składek od pracowników umysłowych. Wynosi ono 2,5 proc. pobieranych poborów przyczem normą najwyższą obliczania jest płaca 8 złotych dziennie. Pracownicy opłacają 3/5 powyższej składki, pracodawcy 2/5. Pracownicy umysłowi, pobierający powyżej 500 zł. miesięcznie, nie podlega ją obowiązkowi zabezpieczenia.

**OŻYWIENIE W POLSKIM PRZEMYŚLE NAFTOWYM.** Pomimo zwiększenia kosztów produkcji w przemyśle naftowym, wywołanym podwyższeniem w styczniu płac robotniczych, oraz obciążeniem przemysłu naftowego podatkiem komunalnym w wysokości 1 proc. produkcji ropy — daje się zauważyć pewna poprawa. Składa się na to pomyślna sytuacja na rynkach światowych uzależniona od wzrastającego zapotrzebowania nafty i przetworów, spadek produkcji w Ameryce, trudności z jakiemi walczy naftowy przemysł rosyjski, tracący zdolności konkurencyjne itp. Na rynku wewnętrznym wpłynęło na ożywienie w przemyśle naftowym skoordynowanie akcji w kierunku regulowania cen i organizacji wspólnych biur sprzedaży.

**Z PRZEMYSŁU SZTUCZNEGO JEDWABIU.** Wytwórczość sztucznego jedwabiu czyni w Polsce stałe postępy techniczne. Ciężar produkcji przesuwa się nadal na metodę wiskozową, pociągając za sobą znaczne rozszerzenie się tego działu fabrykacji. Sposób kolodjonowy — wobec wysokich cen spirytusu w Polsce — już się nie opłaca, jedynie racjonalnej polityce monopolu spirytusowego, stosującej specjalne ceny spirytusu używanego do wytwarzania jedwabiu przeznaczonego na eksport zawdzięczać należy, że metody owej, tak doniosłej pod kątem widzenia przemysłu wojennego nie zaniechano całkowicie. Bardzo poważną trudnością, hamującą należyty rozwój fabrykacji sztucznego jedwabiu, która obecnie wysuwa się na czoło światowej wytwórczości chemicznej, jest brak zbytu na rynku wewnętrznym, co pozostaje w związku ze znacznym zmniejszeniem się produkcji włókienniczej. Rozszerzyły się natomiast rynki agraniczne, na których jedwab polski zdobył sobie prawa obywatelstwa.

FINANSE

**POLITYKA KREDYTOWA BANKU POLSKIEGO.** Aczkolwiek korzystający z kredytów dyskontowych Banku Polskiego są to przeszło w 40 proc. zakłady przemysłowe w blisko 40 proc. banki, w 13 proc. rolnictwo i przemysł rolny przez banki (kredyty specjalne), a tylko w 5 proc. handel, w niespełna zaś 2 proc. rolnictwo to jednak sam materjał wekslowy pochodzi z innych źródeł. A więc ci, którzy w pierwszej linji z kredytu skorzystali, jako wystawcy lub akceptanci weksli, które później po dłuższym lub krótszym obrocie zostały zdyskontowane w Banku Polskim, inny pod względem zawodowo- gospodarczym przedstawiają obraz, niż bezpośredni podawcy weksli do Banku Polskiego. Największy mianowicie odsetek, bo po 34,5 proc. przypada na handel oraz przemysł, przeszło 26 proc. na rolnictwo, a nie spełna 5 proc. na inne rodzaje.

**JESZCZE O PREMJOWANYCH WKŁADACH OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.** Dowiadujemy się z PKO. że losowanie na tzw. premjowane książeczki oszczędnościowe będą się odbywały publicznie w gmachu PKO. w obecności notarjusza, delegata Min. Skarbu i przedstawicieli PKO. Ilość wylosowanych co kwartał premji (po 1000 zł.) zależna będzie od ilości książeczek w obiegu przypuszczalnie ilość ta wyniesie 12 proc. ogólnej ilości książeczek.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

## Akademja ku uczczeniu 25-tej rocznicy premjery „Wesela"

Zagajenia nie było, a szkoda, bo p. dyr. Trzciński jest doskonałym mówcą i mógłby nam wiele powiedzieć o teatralnych walorach Wyspiańskiego. „O narodzinach „Wesela" mówił prof. Estreicher, czerpiąc ze swych wspomnień. Przemówienie bardzo interesujące ze względu na bogactwo szczegółów z życia Wyspiańskiego. I tak dowiedzieliśmy się, jak Wyspiański głęboko cierpiał z powodu przemilczania ze strony krytyki, a obojętności ze strony publiczności. Jeden z najwybitniejszych krytyków — nazwiska jego prof. Estreicher niestety nie wymienił — zarzucał „Rapsodom" niezrozumiałość. Jak do Wyspiańskiego odnosili się wydawcy, świadczy okoliczność, że kierownik jednej z krakowskich księgarń wypłacał mu honorarja staremi książkami. Losy chciały, że Wyspiański tej makulaturze księgarskiej bardzo wiele zawdzięczał. Przełomową chwilą w życiu Wyspiańskiego był wyjazd do Paryża, po powrocie bowiem boleśnie odczuł niższość naszej zaściankowej kultury. Chłopomanem jak Rydel i Włodzimierz Tetmajer, Wyspiański nie był przeciwnie obdarzony naturą krytyczną był powołany do przeprowadzenia głębokiej analizy współczesnego życia Polski. Miejmy nadzieję, że rzeczowy referat dra Estreichera zostanie wkrótce ogłoszony drukiem jako bardzo ważny przyczynek do poznania twórcy „Wesela".

Następnie prof. Sinko w referacie pt. Wieczysta aktualność Wesela", starał się wykazać, że „Wesele" i dzisiaj nie straciło na aktualności, w czem dzielnie mu sekundował redaktor „Gazety Literackiej", p. Jerzy Braun, wygłaszając piękne przemówienie imieniem „Litartu" Na temat tej aktualności „Wesela", jeśli pominiemy walory artyzmu mielibyśmy poważne zastrzeżenia. Zestawienie „Wesela" z „Przedwiośniem" uważam za sztuczne, bo żądanie nowych ideałów polskich ze strony Żeromskiego pozostaje w ścisłym związku z bieżącą chwilą, ale możnaby też uważać to za etap odwiecznej walki między młodymi a starymi, walki, która w społeczeństwie żywem a nie skostniałem nigdy chyba nie ustanie.

Część artystyczną akademji wypełniały wiersze pp. Zechentera, Stępowskiego i Brauna, w recytacji p. Niewiarowicza oraz liryczne wiersze Wyspiańskiego w recytacji p. Granowskiej i Artura Sochy. Jeśli chodzi o tak zwaną ocenę strony artystycznej tych recytacyj, to mogę powiedzieć, że najbardziej mi się podobała deklamacja zbiorowa artystów teatru „Pogrzebu Kazimierza Wielkiego", ponieważ niestety nie mogłem na tem być obecny. M. K.

# Obrady II-go ogólno polskiego Zjazdu Sjonistycznego w Warszawie

Kraków, 16 marca.

Onegdaj, w niedzielę rozpoczął się w Warszawie ogólno-polski Zjazd sjonistyczny, który, jak wiadomo, ma zająć się w szczególności sprawami polityki krajowej i przyszłej linji wytycznej Koła żydowskiego. Na zjazd przybyło 250 delegatów, ze wszystkich części Polski. Delegatów z Kongresówki jest 158, z Zach. Małopolski 38, z wsch. Małopolski 34 z Wileńszczyzny 9. „Ejt liwnoth“ liczy 82 delegatów, „Al hamiszmar“ 58; rewizjoniści 6.

O godz. 1-szej w południu otwiera zjazd przewodniczący Rady naczelnej

**P. LEWITE,**

krótkiem przemówieniem hebrajskiem, w którem wita delegatów. Dłuższe uwagi poświęca p. Lewite celowi i programowi obrad zjazdu. Mowca stwierdza, że organizacja sjonistyczna przechodzi obecnie kryzys w Palestynie, kryzys w kierownictwie sjonistycznem i kryzys w organizacji polskiej. Za przyczynę kryzysu w Polsce upatruje p. Lewite okres przejściowy między dotychczasową propagandą a obecną realną działalnością. Prezes Lewite przedstawia dokładnie przyczyny, które doprowadziły do obecnego stanu organizacji. Zjednoczenie dzielnicowych organizacyj nie udało się. Rada naczelna musiała ograniczać swą działalność. Nie znajdywała on poparcia, ani moralnego, ani też materjalnego wśród organizacyj dzielnicowych, które zgodziły się na zjednoczenie. Rada naczelna niejednokrotnie znajdowała wspólne, zgodne wyjście z sytuacji, lecz posłowie sjonistyczni krzyżowali jej plany. Przechodząc do sprawy ugody polsko-żydowskiej, stwierdza mowca, że więcej, niż taktyka ugodowa zaszkodziła organizacji sjonistycznej walka, jaką wszczęto dookoła ugody. Bardzo ostro występuje mowca przeciwko metodom polemiki wśród przeciwników i zwolenników ugody, nie znajdującym żadnego przykładu w innych partjach. Wszystko to było możliwe wskutek dezorganizacji szeregów sjonistycznych.

**Porozumienie jest możliwem na podstawie wspólnego programu.**

Wykazała to deklaracja nowego prezesa Koła żydowskiego, która zyskała aprobatę wszystkich, nawet przeciwników w Kole.

**że dyscyplina w organizacji sjonistycznej jest możliwa, udowodnił poseł dr. Thon,**

który wypełnił lojalnie uchwałę Rady naczelnej, mimo, że był w tej sprawie innego zdania. (Delegaci zjazdu urządzają posłowi Thonowi owację). Trzeba raz na zawsze przyjąć wiążącą uchwałę, że dyscyplina obowiązuje wszystkich. (Pos. Schreiber woła: „Trochę za późno!“). Musimy raz na zawsze w wiążący sposób stwierdzić, że polityka krajowa jest tylko częścią i to drugorzędną naszej pracy, w przeciwnym bowiem razie nie będziemy posiadali organizacji. Tylko pod tym warunkami możliwa jest hegemonja organizacji sjonistycznej w życiu żydowskiem.

**Hasłem naszem jest: zjednoczenie sił i konsolidacja organizacji sjonistycznej.**

Następnie przyjmuje zjazd regulamin i porządek dzienny, i przystępuje do wyboru prezydjum. Na wniosek posła Grünbauma powzięto uchwałę, że w prezydjum nie może zasiadać żaden poseł, ani senator, a to celem zagwarantowania bezpartyjności przewodnictwa obrad. W skład prezydjum wchodzą dr. Klumel (Warszawa), Lewite (Warszawa), Dr. Tennenbaum (Drohobycz), Dr. Schwarzbart (Kraków), p. Berger (Wilno) i Dr. Jakób Kahan (Warszawa, przedstawiciel rewizjonistów). — — — —

W imieniu Egzekutywy Sjonistycznej wita zjazd dr. Artur Hantke, wyrażając życzenia Egzekutywy, by obrady doprowadziły do wzmocnienia organizacji.

Następnie odczytano depeszę Egzekutywy Sjonistycznej, wzywającą wszystkich członków organizacji do dyscypliny, poczucia odpowiedzialności na zewnątrz i do pełnego uświadomienia sobie,

**że praca dla organizacji sjonistycznej i odbudowa Palestyny stanowią pierwszy i święty obowiązek obecnego pokolenia.**

Po odczytaniu depesz i po poświęceniu specjalnego przemówienia zmarłym członkom Organizacji wygłosił

**POSEŁ HARTGLAS**

referat

**o sytuacji politycznej i polityce sjonistycznej w Polsce.**

Kiedy mowca wypowiada pierwsze słowa po polsku odzywa się głos: „jidysz“! W tej chwili zrywa się burza na ławach delegatów „Al Hamiszmar“. Z trudem udało się przewodniczącemu p. Lewitemu uspokoić delegatów.

Przykre wypadki — rozpoczął poseł Hartglas — które przyniosły wiele szkody organizacji sjonistycznej, spowodowały, że mowca stał się prezesem Koła Żydowskiego, do czego nie czuje się powołanym. Wszyscy dotychczasowi prezesi Koła Reich, Grünbaum, Thon większe mają po temu dane. Oczywiście najlepszym byłby ten, któryby skupił w sobie wszystkie ich zalety, bez ich wad. W konflikcie, jaki powstał w łonie organizacji sjonistycznej w sprawie polityki krajowej, chodzi nietylko o taktykę, lecz w głównej mierze o program. W dalszym ciągu omawia mowca politykę rządu wobec Żydów.

Na początku prowadził rząd politykę bezwzględnej eksterminacji. Kiedy zrozumiano, że polityka ta wywołuje protesty na całym świecie, rozpoczęły rządy polskie politykę nową: politykę ucisku ekonomicznego i odsuwania ludności żydowskiej od wszelkiego udziału w pracy państwowej. Protest polityków żydowskich przeciwko tej taktyce rządu nie był dość silny. Taktyka rządu natomiast szła w tym kierunku, by świat odniósł wrażenie, że Żydom w Polsce jest dobrze. Ze strony rządu rzucono myśl ugody, która miała służyć rządowi do rozdwojenia wśród mniejszości narodowych. Rząd wiedział, że między Żydami niema jedności. wykorzystał więc ten stan i zawarł ugodę. Jesteśmy równouprawnionymi obywatelami w kraju, a jako tacy nie możemy w zamian za realizację praw które nam się słusznie należą, składać zobowiązań, lub urabiać opinji zagranicznej, by zajęła się deklaracją która treścią swą godzi w nas. Sam fakt żądania takiej deklaracji i dania tej deklaracji ze strony Koła Żydowskiego oznacza ustąpienie ze stanowiska iż jesteśmy równouprawnionymi obywatelami, a to dlatego, że inni obywatele nie muszą za swe prawa, niczem płacić, a my musimy zasłużyć dopiero na należne nam prawa.

Jeśli chodzi o stosunek do frakcyj sejmowych, nie możemy uchwalić, z kim należy iść razem, z prawicą, czy z lewicą. Musimy jednakowoż stwierdzić, że jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami prawicowych stronnictw musimy w sprawach gopodarczych

**raczej iść z prawicą, niż z lewicą**

Jeśli zaś chodzi o sprawy narodowe. niema różnicy między lewicą a prawicą. Prawica ma w swym programie antysemityzm, lewica, która nie jest antysemicką programatycznie, jest nią faktycznie.

W dalszym ciągu domaga się poseł Hartglas

**ogłoszenia tekstu ugody**

i jednolitej linji politycznej Koła, opartej na dyscyplinie. Jeśli zjazd — zakończył poseł Hartglas — jest innego zdania, niż ja w sprawach linji wytycznej Koła Żydowskiego, będę prosił Radę Naczelną o zwolnienie mnie z urzędu prezesa Koła, a przytem wystąpię wogóle ze Sejmu.

Redaktor A. Goldberg stawia następnie wniosek o ogłoszenie tekstu ugody, celem dania możności zaznajomienia się delegatów z ugodą. Cała debata na zjeździe będzie się odbywała dokoła spraw związanych z dotychczasową polityką Koła. Delegaci zaś będą mogli wypowiedzieć swe zdanie tylko po zaznajomieniu się z punktami ugody.

Około tego wniosku rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział poseł dr. Thon, dr. Reich i Grünbaum. W czasie przemówienia posła Reicha wybucha burza protestów na ławach „Al Hamiszmar“. W końcu uchwalono 102 głosami przeciwko 60 wniosek ten odesłać do komisji permanencyjnej.

* * *

Dalszy przebieg obrad Zjazdu podajemy w dziale telegramowym.

# Z kraju.

**WIELICZKA.** (Kor. wł.). **Praca kulturalna.**

Sekcja dramatyczna „Heatidu“ dobrze czyni, że w niedługich odstępach czasu daje znać o sobie szerszej publiczności naszego miasta Niedawno odegrano „Cerzajt yn cerszprajt“ Szaloma Alejchema, przy zapełnionej do ostatniego miejsca sali kina TSL. Bez zarzutu oddane zostały role pp. M. Kleinbergerowej (Małka), L. Kuchlerównej (Itel), R. Mannówej (Masia), F. Melzerównej (Chana), G. Eisenównej (Flora), A. Hasenlaufa (Majer), W. Hõniga (Dawidke), W. Korna (Seidensztamer), R. Danziga (Szaszko), M. Feiga (Chaim), N. Wilder (Matwaj), oraz Ch. Hormanna (Beno). Mniejsze role jak i sceny zbiorowe wypadły również dobrze. Gustowne urządzenie sceny przez p. M. Weissbluma zasługuje na szczególne uznanie.

Uwzględniając krótki termin przygotowań podnieść musimy znaczne zdolności reżysera p. S. Wohlmuta z Krakowa, które przyczyniły się do harmonijnej gry licznego zespołu.

Tej młodej a intenzywnie już pracującej placówce spełniającej ważną rolę czynnika kulturalnego w naszem mieście, należy życzyć jaknajpomyślniejszego rozwoju. Em-Ka.

---

**AKCJA SAMOPOMOCOWA EGZEKUTYWY SJONISTYCZNEJ WE LWOWIE.** Egzekutywa sjonistyczna we Lwowie wydała odezwę do ludności żydowskiej, w której wskazując na katastrofalne położenie gospodarcze wszystkich sfer żydostwa polskiego, wzywa do szeroko zakrojonej akcji samopomocowej.

**ZJAZD AGUDOWSKICH ORGANIZACYJ KOBIET** odbył się niedawno w Łodzi. Ton całemu zjazdowi nadawały delegatki, przybyłe na zjazd specjalnie z Niemiec. Nastrój na zjeździe był minorowy, wskutek chaosu i bezplanowości. Zjazd nie powziął żadnych rezolucyj.

**CZTERY KONFERENCJE MONARCHISTÓW** odbyły się w ostatnich dniach na Pomorzu. Jak podają pisma przygotowują się już monarchiści pomorscy do akcji wyborczej do Sejmu.

**NOWE DYMISJE W PKO.** Pisma warszawskie donoszą, że w sobotę wręczono dekret zwolnienia p. Janowi Hertzowi, naczelnikowi wydziału papierów wartościowych. którego obciąża moralnie zbytnia powolność poleceniom b. prezesa Lindego w jego transakcjach na rzecz brata Marjana Lindego. Druga dymisja spotkała p. Antoniego Janowskiego, naczelnika biura obrachunkowego któremu zarzucono celową konstrukcję bilansów pod kątem woli i interesu b. prezesa; trzecia przypadła w udziale p. Bronisławowi Wyszgrodowi, naczelnikowi wydziału kredytowego.

# Wesoły kącik

**SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO.**

— Schulzowie są już trzy lata po weselu, a jeszcze bardzo się kochają.

— Naprawdę?

— Tak jest. Gdy ona wyjeżdża, to pisze do męża — wszystko jedno, czy potrzebuje pieniędzy, czy nie.

**W DOMU TOWAROWYM.**

— Chciałbym coś olejnego do jadalni.

— Bardzo proszę. Czy krajobraz, czy może pudełko sardynek?

**U KRAWCA.**

— Kiedy nareszcie ubranie moje będzie gotowe?

— Gdy poprzednie będzie zapłacone.

— Tak długo czekać nie mogę!

# Dział sportowy

**Boiska pod wodą. — Piękny start Cracovii. — Z kraju i zagranicy. — Austrja bije Czechosłowację.**

Kilkudniowe bezustanne deszcze uniemożliwiły rozpoczęcie wylosowanych już na bieżący tydzień rozgrywek. Najbardziej ucierpiały na tem Jutrzenka i Makkabi, których pierwsze tegoroczne spotkanie budziło zupełnie zrozumiałe zainteresowanie. Już w południowych godzinach odwołano zawody na podstawie orzeczenia sędziego p. dr. Lustgartena że boisko nie nadaje się do gry. Zawody te odbędą się w późniejszym terminie, prawdopodobnie w jednym z najbliższych dni świątecznych, wolnych od zawodów mistrzowskich. Również odwołano wszelkie poważniejsze zawody na innych boiskach.

Tymczasem całonocny wiatr z soboty na niedzielę zdziałał wprost cuda. Boiska Cracovii i Makkabi, które w sobotę jeszcze przedstawiały się strasznie, były bardzo dobre i rozgrywano na nich w najlepszych warunkach terenowych zawody.

**CRACOVIA—WAWEL 5:0 (1:0).**

Pierwsze zawody o mistrzostwo ściągnęły mimo dość przenikliwego zimna i wiatru znaczne rzesze widzów, żądnych nowych podniet w walkach o punkty. Ci, którzy przyszli nie zawiedli się zupełnie, gdyż zawody mimo wysokiej wygranej Cracovii były nader interesujące i stały na nieprzeciętnym poziomie.

Do przerwy gra naogół otwarta z zupełnie wyraźną przewagą Cracovii pod każdym względem. Wiatr jest wprawdzie poważnym jej sprzymierzeńcem, jednak i on nie pomaga w zdobyciu upragnionego punktu. Dopiero niedługo przed pauzą zdobywa Kałuża fenomenalnym wprost strzałem pierwszą bramkę w mistrzostwie. Po przerwie Wawel mimo, iż ma wiatr za sobą, opada widocznie na siłach i powoli wypuszcza inicjatywę z rąk i oddaje całą grę biało- czerwonym. Cracovia ma swój dobry dzień. Atak Cracovii idzie — mimo rezerwy — pod wybornem kierownictwem niezmordowanego Kałuży, lawą na bramkę Wawelu. Zaraz po przerwie zdobywa Gintel drugą bramkę z karnego, a niedługo potem może Kałuża w zamieszaniu wepchnąć niegornemu bramkarzowi piłkę w siatkę. Gra Wawelu ogranicza się do defenzywy, a sporadyczne wypady nie zagrażają zbytnio Cracovii. Z pięknie bitego przez Sperlinga wolnego zdobywa Wójcik czwartą bramkę w końcu znowu Kałuża osiąga voleyem efektowny punkt dla swych barw.

Trudno zaprawdę wydawać sąd o obu drużynach po tych pierwszych zawodach o mistrzostwo. W każdym razie możemy skonstatować u Cracovii dążność do podniesienia i ustalenia się formy. Linja ataku wymaga tylko pewnych uzupełnień na łącznikach. Tyły znakomite, jednak Chyla, który jest wpra wdzie dobrym nabytkiem, nie nadaje się jeszcze do takiego wybitnie kombinacyjnego zespołu. Kilkumiesięczne oswojenie się ze systemem Cracovii w rezerwie zrobiłoby z niego pierwszorzędnego pomocnika. Wawel grał tylko jedną połowę i „wygrał się“. W drugiej połowie gonił tylko resztkami sił i nie mógł oprzeć się naporowi Cracovii. Wybijali się pracowitością Seichterzy, Jesionka i Nowak, reszta przeciętna. Kożuch jak zwykle zbytnio brutalny.

Sędzia p. Molkner miał dość ciężkie zadanie z powodu bardzo ostrej gry obu drużyn.

Zawody powyższe poprzedziło spotkanie o mistrzostwo rezerw obu klubów zakończone wygraną Cracovii 3:0.

**Zwierzyniecki— Krowodrza 2:0 Podgórze— Garbarnia 1:1, Olsza—Sokół 20:0. Legja—K. M. A. Wieliczka 2:0. Unia—Krakowianka 2:1.**

* * *

WARSZAWA. Warszawianka—Legja 3:0, Varsovia—Korona 3:2.

RADOM. Polonia (Warszawa) — Czarni 3:1.

POZNAŃ. Warta—Unia 6:3.

KATOWICE. I. F. C. — Amatorski 4:0. Katowice—Ruch 3:3, Iskra—Naprzód 1:1.

TORUŃ. T. K. S.—Bałtyk 7:1.

* * *

WIEDEŃ. Hakoah—Hertha 2:2, Rapid— Rudolfshügel 3:2 Sportklub—International 1:1. Wacker—Team żyd. klubów 8:0.

AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Cutti i Hierlander. Sędzia Invancics. Widzów 40000. Amatorski team Wiednia—Austrja Dolna 6:4 (4:2).

PRAGA. WIEDEŃ—PRAGA 1:1.

PRESZBURG. Wiedeń—Preszburg 2:2 (1:0).

PARYŻ. Armja Angielska— Armja Francuska 2:0.

BUDAPESZT. FTC.—Beac 2:2. MTK.—Terökwes 3:1. Vasas—Ute 2:2, „33“—Vivo 0:0.

BIEG NA PRZEŁAJ W KRAKOWIE. Cracovia urządziła w dn. wczorajszym bieg na przełaj na dystansie 2,300 mtr. Pierwszy przybył Bukowski, w czasie 8,38, drugi Szewczyk, trzeci Błachut.

# Samobójstwo Dra Karola Haua

## Tajemniczy epilog tajemniczej afery.

Dnia 6 lutego br. zastrzelił się w Rzymie nieznany nikomu czterdziesti kilka lat liczący mężczyzna. Przed pochowaniem go zrobiono odciski jego palców, które przesłano do wiedeńskiej policji, a ta skonstatowała, że nie znanym samobójcą jest dr Karol Hau, były profesor rzymskiego prawa w Nowym Jorku, oraz bohater sensacyjnej sprawy o morderstwo wdowy po tajnym radcy dr Molitorze, która to sprawa przez blisko 20 lat zaprzątała uwagę całych Niemiec.

Karol Hau urodził się w roku 1881, studja prawnicze odbył w Berlinie, Freiburgu i Bolonji. Jako 19-letni jednoroczniak poznał w Zurychu studentkę Linę Molitor, najstarszą córkę tajnego radcy, lekarza dra Molitora z Baden-Baden. Zakochał się w 25-letniej dziewczynie, ale temu związkowi sprzeciwiali się rodzice. Awanturnicza p. Molitor uciekła z domu i popełniła w Zurychu zamach samobójczy. Zamach się nie udał, ale matka jej musiała się zgodzić na małżeństwo z Hauem. Młoda para wyemigrowała do Ameryki, gdzie Karol Hau otrzymał w Georges-Washinoton uniwersytecie katedrę rzymskiego prawa. Hau zmienił swoje nazwisko na Haw, tak, że w ten sposób zerwał wszystkie węzły łączące go z krajem i rodziną, która o nim żadnych nie miała wiadomości.

W r. 1906, w listopadzie gdzieś około 5-tej popołudniu została p. Molitor telefonicznie wezwana do telefonu. Rozmowę odebrała pokojówka, która uwiadomiła swoją panią, mówiąc, że ma wrażenie, że przy telefonie był mister Haw. P. Molitor wezwano na pocztę, gdzie chciano jej udzielić wyjaśnień w sprawie tajemniczej depeszy, którą przed kilku dniami otrzymała rzekomo od córki z Paryża, ciężko chorej i wzywającej ją do siebie. Okazało się później, że ta depesza została sfalszowana, tak, że p. Molitor wszczęła na poczcie dochodzenia i w sprawie tych dochodzeń wezwano ją do urzędu pocztowego. W drodze do poczty zastrzelono ją kulą z rewolweru, a to warzysząca p. Molitor córka spostrzegła, ze sprawca ukrył się w zaroślach, a następnie uciekł na dworzec kolejowy. Badania następnie wykazały, że do urzędu pocztowego tego samego dnia kilka minut przed 5 zgłosił się elegancki pan i poprosił o telefoniczne połączenie z willą Molitor. Stwierdzono również, że w Frankfurcie nad Menem w dzień mordu jakiś pan kazał sobie u fryzjera nałożyć perukę i przyczepić fałszywą brodę.

W dwa dni po zamordowaniu p. Molitor został Hau zaaresztowany w Londynie, dokąd właśnie przybył ze swoją żoną. Przy przesłuchaniu przyznał Hau, że był w Frankfurcie, ale zaprzeczył, by brał udział w mordzie p. Molitor. Hau został potem wydany Niemcom i odstawiony do więzienia w Karlsruhe. Podczas śledztwa, które trwało blisko 8 miesięcy, Hau stale utrzymywał, że jest niewinny, wysuwając tajemniczą historję miłosną jednej swojej szwagrowej, która miała być bezpośred nim powodem mordu. W ciągu śledztwa utopiła się żona Haua w Szwajcarji. W r. 1907 odbył się proces, który, jak już wspomnieliśmy, wywołał w Niemczech olbrzymią sensacje, Okazało się, że Hau był także we Wiedniu, gdzie na podstawie sfałszowanego czeku podjął 40 funtów. Kelner z hotelu wiedeńskiego, w którym Hau z małżonką swoją za mieszkał, zeznał, że między nim, a żoną dochodziło ciągle do scen na tle zazdrości, gdyż żona podejrzywała Haua o stosunek ze swoją siostrą. Cała opinja publiczna była oburzona przeciwko rodzinie Molitor. W dzień wyroku tłumy zebrały się na ulicy przed sądem, tak że policja nie mogła sobie sama dać rady i musiała zawezwać asystencji wojska. Hau zostal skazany na śmierć, ale kara została mu potem zamieniona na dożywotnie więzienie. 18 lat przepędził Hau w więzieniu, a niedawno w drodze łaski został wypuszczony na wolność. Ze swoich przeżyć więziennych zaczerpnął Hau materjału do książki, którą omówiliśmy na łamach „Nowego Dziennika. Obecnie popełnił samobójstwo , a ta tajemnicza śmierć jest doprawdy tajemniczem zakończeniem tajemniczej sprawy. Trzeba bowiem wiedzieć, że Hau w ostatniej swojej książce utrzymywał, że jest niewinnym, a cały wyrok jest właściwie tylko straszliwą pomyłką sądową. Śmierć jego nie przyczyniła się wcale do wyjaśnienia całej sprawy.

Z MODY.

## Extrawagancje

Wiadomo, jak ważnym dodatkiem do każdej sukni są pończoszki, wiadomo też, jak ten „dodatek“ wciąż wzrasta w cenie. Wiosenna moda postanowiła być oszczędna: „Usunąć wszystko, bez czego można się obejść!!“ Przedewszystkiem więc pończoszki.

Na wiosnę mają być modne gołe łydki, ale nóżki pozbawione pończoszek, będą za to pięknie malowane.

Już wynaleziono niezmywające się farby, i w zakładach fryzjerskich przybył nowy pracownik: malarz skóry kobiecej.

„Malowanki“ na łydkach będą się odznaczały dużą rozmaitością rysunku i bogactwem kolorów.

Węże salamandry, jaszczurki, motyle, kolibry, rajskie ptaki, oto cała modna zoologja nóżek kobiecych. Prawdopodobnie i botanika zajmie nieposlednie miejsce, narazie jednak najmodniejsze są wszelkie gady i płazy.

Największem powodzeniem cieszą się rysunki malarzy-japończyków, którzy na kobiecych łydkach malują istne cuda.

Jak narazie — to za cenę jednej takiej „malowanki“ można coprawda mieć tuzin najdroższych pończoch. oszczędność więc jest dość problematyczna...

# Wielki proces o nadużycia w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie

## Czwarty dzień rozprawy. — Dalsze zeznania oskarż. b. prezesa Izby Łasińskiego.

Kraków, 16 marca.

Wczorajszą rozprawę o nadużycia w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie zajęło dalsze przesłuchiwanie osk. Lasińskiego, który tłumaczył się co do inkryminowanych 14 podróży urzędowych.

### Nieżyjący dziś wiceprezes Najw. Izby wzywał Łasińskiego do Warszawy

Pierwsza podróż z rachunkiem na 172,79 zł. dotyczy Warszawy i Lwowa w czasie od 7 do 12 marca 1924 r. Oskarżony twierdzi, że był wówczas w Warszawie na wezwanie wiceprezesa Najw. Izby Kontr. Nendwiga, który pozwolił Łasińskiemu na podróż powrotną przez Lwów, dając mu przy sposobności jakiś list w sprawie mieszkaniowej do Lwowa. (Wiceprezes Nendwig nie żyje. — Red). Osk. Lasiński przedkłada zaświadczenie swego kuzyna pułkownika szt. gen. i profesora wyższej szkoły wojennej, który potwierdza, że w tym czasie Łasiński jeden lub dwa dni nocował u niego w Warszawie.

Dalszą podróż z Krynicy do Szczawnicy odbył oskarżony w czasie między 6 a 10 lipca 1924 r. a zatem podczas swego pobytu w Krynicy na urlopie. Odnośny rachunek opiewa na 131 zł.

Podróż w czasie od 4 do 12 czerwca 1924 do Krynicy odbył oskarżony razem z Dr. Katyńskim który wtedy został świeżo przyjęty do Izby Kontroli. Lasiński twierdzi, że celem tej podróży było przekonanie się, jak Katyński przeprowadza kontrolę i czy się do tego nadaje. Również badał Łasiński wówczas stosunki w zakładzie kąpielowym sposobem „informacyjnym".

### Szczegółów p. prezes nie pamięta...

**Prok. Sozański:** Więc informacyj tych zasięgał pan przez 8 dni? Na czem informacje te polegały? Czy na zewnętrzne badanie, na dopytywanie się o stosunki i przypatrywanie się sprzedaży biletów trzeba było aż tyle czasu?

**Osk. Łasiński:** Szczegółów sobie nie przypominam, wiem tylko, że badałem także magazyn i rozmawiałem z sekretarzem zakładu. Nadto obserwowałem czynności Katyńskiego.

**Dyr. Mierzyński** (delegat Najw. Izby Kontroli): Czy z rezultatami swych spostrzeżeń dzielił się pan z Drem Katyńskim, aby ten mógł je zużytkować przy swej kontroli faktycznej zakładu kąpielowego?

**Osk. Łasiński:** Rozmawiałem o tem z Dr. Katyńskim, ale po powrocie do Krakowa.

**Wotant s. s. o. Dr. Lizak:** Skoro pan badał magazyny, to niech pan nam poda, gdzie są te magazyny, kto je prowadzi, jak się tam wydaje towary itd.

**Osk. Łasiński: Ja tylko się informowałem u sekretarza ogólnie, bo się na tem nie znam. Wspomnieli mi coś o bieliźnie...** Szczegółów sobie nie przypominam...

**Prok. Sozański:** Jak się nazywa ten sekretarz i ko go pan tam jeszcze zna?

**Osk. Łasiński: Nazwiska nie pamiętam,** ale nadto rozmawiałem z Dr. Wąsowiczem i spowodował na skutek jego informacyj pomiar gruntów państwowych w Krynicy.

### Znowu nieżyjący świadek czynności urzędowych Łasińskiego

Również podczas pobytu na urlopie w Krynicy odbył urzędową podróż do Nowego Sącza i Tarnowa, trwającą od 20—29 lipca, a odnośny rachunek opiewa na 140 zł. Lasiński twierdzi, że w Nowym Sączu bawił w sprawie mebli dla Izby Kontroli, które chciał zamówić w warsztatach kolejowych. W tym celu rozmawiał z naczelnikiem stacji Twardowskim.

**Prok. Sozański:** Ten już nie żyje.

**Wotant sso. Dr. Lizak:** A pozatem stacja kolejowa niema nic wspólnego z warsztatami, trzeba było udać się wprost do warsztatów.

**Osk. Łasiński:** Kiedy w warsztatach nikogo nie znałem, a ś.p. Twardowski był moim znajomym. W Tarnowie zaś zasięgałem informacji co do stosunków miejscowych.

**Prok. Sozański:** Ta pańska podróż trwała, aż 10 dni i to podczas urlopu.

**Osk. Lasiński:** Ja dat nie podawałem, tylko Biliński.

**Przew. prezes Pelz:** Tu pan nie może już twierdzić, że Biliński sam wstawiał daty, bo skąd mógł Biliński wiedzieć, gdzie i kiedy wyjeżdża pan z Krynicy? To się nie dało kombinować.

**Osk. Łasiński:** Nie zaprzeczam że podałem Bilińskiemu daty tych podróży.

### Jechał autobusem, ale policzył za parokonny powóz — 130 zł.

Co do podróży do Myślenic, której rachunek wynosi 193 zł. podał Lasiński, że nie pamięta, czy tam jeździł. Obecnie podaje, że bawił tam w celach informacyjnych, a żadnych urzędów nie kontrolował. Do odnośnego rachunku dołączone jest zaświadczenie z podpisem „Jan Duda", potwierdzające odbiór 130 zł. za furmankę parokonną z Krakowa do Myślenic i z powrotem. Lasiński przyznaje, **że faktycznie jechał do Myślenic autobusem,** ale ponieważ „należał mu się" parokonny powóz przeto polecił Kagankowi, czy też Bilińskiemu poinformować się w magistracie o koszta furmanki. Podpis „Jan Duda" jest pisany pismem „zupełnie podobnem" do pisma Lasińskiego, a oskarżony nie wyklucza, że poświadczenie podpisał tem nazwiskiem, jednak musiał to uczynić prawdopodobnie pod dyktandem Bilińskiego, gdy ten mu przedstawił, że na odnośnem poświadczeniu brak podpisu woźnicy.

**Wotant sso. Dr. Lizak.** Więc tak pan prezes pisał pod dyktandem kancelisty...

**Dyr. Mierzyński:** Czy faktycznie zapłacił pan 130 zł. za furmankę?

**Osk. Łasiński:** Jechałem autobusem, ale należało mi się za parokonny powóz.

**Przew. prez. Pelz:** Należało się wedle przepisów za powóz, a mógł iść pieszo, albo jechać rowerem.

**Dyr. Mierzyński: Jednak jeśli są środki lokomocji tańsze, to wedle instrukcji należy tańszych używać.**

**Przew.:** W nagłych wypadkach można używać powozu, choćby był droższy, jeśli na czas niema tańszego środka komunikacyjnego.

**Obr. dr. Woźniakowski:** Ale przecież faktycznie jechał autobusem.

**Przew.: To w takim razie nie powinien był zaliczyć furmanki.**

### Rachunki wystawione są na 4-5 dni chociaż podróż trwała 1 dzień

Na dalszą podróż do Liszek od 16—20 września 1924 r. opiewa rachunek na 150,80 zł. Na szczegółowe pytania oświadcza Lasiński, że faktycznie był w **Liszkach jeden dzień,** nikogo po nazwisku nie zna i u nikogo nie mieszkał. Informował się u napotkanych osób m. in. o podatkach, a gdyby się był dowiedział o jakichś niewłaściwościach, byłby posłał komisję(!) **Również w Czernichowie był jeden dzień** (rachunek na 132, obejmuje czas od 25—28 września 1924 r.), a informował się m. in. o szkołę rolniczą.

**Obr. dr. Woźniakowski:** Jak pan jechał do Liszek i Czernichowa?

**Osk. Łasiński:** Wynajętym samochodem.

**Dr. Woźniakowski:** To prostszem było przedłożyć kwit szofera.

**Osk. Łasiński:** Kiedy powóz parokonny jest droższy...

**Przew.:** Z aktów wynika, że dnia 25 września urzędował pan w Krakowie w sprawie afery Reicherta.

**Osk. Łasiński:** Zeznałem już, że w Czernichowie byłem faktycznie tylko jeden dzień, a rachmistrz zaliczał więcej dni. Skoro w Krakowie urzędowałem dnia 25 września, to mogłem w Czernichowie być na zajutrz. Co do dołączonego na odnośnym rachunku kwitu z nazwiskiem woźnica Gwóźdź, tłumaczy się Lasiński taksamo, jak co do podpisu „Jan Duda".

Podróż w czasie od 1 do 6 grudnia 1924 odbył do Warszawy w sprawie awansów na 1 stycznia.

Na pytanie **prok. Sozańskiego** oświadcza osk. Biliński, **że Lasiński przez cały ten czas bawił w Krakowie, gdyż 6-dniową nieobecność musianoby w biurze zauważyć.**

**Osk. Łasiński:** Byłem tylko dwa dni w Warszawie.

**Przew.:** Trzeba było żądać w Najw. Izbie Kontroli zaświadczenia, że pan był tam.

**Dyr. Mierzyński:** Co do niektórych niezakwestjonowanych podróży pan Łasiński brał takie zaświadczenia w Warszawie **ale co do tej podróży** — nie.

### Znowu „bezczelne kłamstwa"

**Przewodniczący** po szczegółowem omówieniu wszystkich tych podróży oblicza, że rachunki opiewają na łączną kwotę 1.528 zł. Lasiński nie wie czy pobrał całą tę sumę, oświadcza jednak, że nie ma podstaw do przypuszczenia, iż mu Biliński nie wypłacił wszystkiego. Zarzut prokuratury, aby rachunki były fikcyjne, oraz by Łasiński dopuścił się sprzeniewierzenia, odpiera oskarżony z całą stanowczością.

**Przew.:** Czy pan w maju 1925 r. pobrał od Bilińskiego jakie pieniądze tytułem zaliczek na koszta podróży, mających się dopiero odbyć?

**Osk. Łasiński:** Poza poborami służbowemi i 400 zł zapomogi, żadnych innych pieniędzy od p. Bilińskiego nie pobrałem.

W tem miejscu stwierdza Biliński, że pierwszą kwotę w wysokości 100 zł wypłacił Łasińskiemu kilka dni po 1 maja 1925 r., drugą kwotę 125 zł wypłacił na blankiet Wanderera, trzecią zaś w wysokości 1.300 zł. w której to sumie objęta jest zaliczka Dra Katyńskiego 544 zł i koszta podróży za czerwiec wypłacił i wręczył Łasińskiemu 25 maja 1925 r.

**Obr. Dr Schoenwetter:** Kiedy pan widział Bilińskiego ostatni raz?

**Osk. Łasiński:** Przed jego ucieczką do Oświęcimia tj. około 20 maja 1925. Po dniu tym nie widziałem już Bilińskiego.

**Osk. Biliński** podaje na tę okoliczność **świadka** b. wiceprezesa Szczepańskiego, który **25 maja 1925** r. był obecny w biurze Lasińskiego przy podpisywaniu asygnat.

Przewodniczący przystępuje do rachunków za rzekomo dostarczone materjały: Lasiński twierdzi, że nie pobrał kwoty 125 zł na rachunek Wanderera za szczotki, pendzle itd. jak również podpisu „zapłacono Wanderer" nie położył. Blankiet ten po raz pierwszy zobaczył dopiero po ucieczce Bilińskiego. Także co do drugiego rachunku fabryki chemicznej „Połysk" na stół dla Izby w wysokości 96 zł Łasiński twierdzi, że bezczelnem kłamstwem jest zarzut, iż na rachunek ten pobrał pieniądze. — Podpis jego znajdujący się na tym rachunku musiał podsunąć mu Biliński do podpisu przy sposobności podpisywania rachunków sumarycznie za cały miesiąc, a rachunki takie podpisywał na ślepo.

**Przew.:** Jak pan mógł tak na ślepo podpisywać?

**Prok. Sozański:** Dopytywał się pan o bilety, a o takie rzeczy pan się nie troszczył.

Podobna historja powtarza się przy rozpatrywaniu wszystkich dalszych rachunków dostaw.

W szczególności kwestjonuje Łasiński rachunek Stachowicza na kwotę 420 zł za stelarze oświadczając, że nic nie pobrał, ani stelarzy nie widział.

**Osk. Biliński:** Pan prezes Lasiński widział stelarze wcześniej i sam oświadczył jednemu z urzędników, że stelarze te trzeba pomalować.

**Osk. Łasiński:** Możliwe.

Opowiadanie Bilińskiego odnośnie do powstania rachunku za roboty tapicerskie osk. Lasiński nazywa kłamstwem.

### Komunikacja zapomocą anonsów—

**Przew.:** Kiedy pan Biliński opuścił samowolnie biuro?

**Osk. Łasiński:** Nie wiem, bo od 20 maja 1925 r. nie widziałem już p. Bilińskiego w biurze, zaś 28 tegoż miesiąca dowiedziałem się od referenta Słowika telefonicznie, że Biliński zdefraudował większą gotówkę i uciekł zagranicę. W biurze pokazał mi Kaganek list pisany przez Bilińskiego z Oświęcimia. Wówczas zarządziłem szkontrum, przyczem dałem anons do jednej z gazet krakowskich, wzywający Bilińskiego do powrotu i zwrócenia sprzeniewierzonych pieniędzy. Kaganek bowiem mówił mi, że podobno rodzina Bilińskiego komunikuje się z nim za pośrednictwem anonsów w dziennikach.

### Nie chciał sprawy rozgłaszać i zobowiązał się pokryć szkodę

**Przew.:** Czy pan zrobił doniesienie do Warszawy o wykryciu nadużyć Bilińskiego?

**Osk. Łasiński:** Nie zrobiłem zaraz doniesienia, gdyż urzędnicy moi radzili mi, ażeby sprawy tej nie rozgłaszać, gdyż spodziewaliśmy się wszyscy że Biliński wróci i szkodę wyrówna. Doniesienie zrobiłem dopiero po rozmowie z p. nadprokuratorem dnia 20 czerwca donosząc, że Biliński pieniądze wziął, jednak zwrócił je. Po tym fakcie Bilińskiego zwolniłem ze służby z prawem do emerytury, by nie narażać jego żony i dzieci na nędzę. Doniesienie było o tyle nie zgodne z prawdą, że Biliński pieniędzy nie zwrócił, jednak zgodnie z innymi urzędnikami chciałem ratować Bilińskiego, wierząc w to, że tenże wróci i postara się o zwrot sprzeniewierzonej kwoty.

**Przew.: Tu pan złożył deklarację, że pan wszystkie straty powstałe z winy Bilińskiego pokryje. Dla czego pan tę deklarację złożył?**

**Osk. Łasiński: Jako kierownik Izby odpowiadałem za wszystko, więc też jako taki zobowiązałem się zwrócić szkodę tembardziej, że tak mi doradzali wszyscy moi znajomi w Krakowie.**

**W dalszym ciągu rozprawy Lasiński zeznaje, że przed kpt. Boziewiczem zawsze wyrażał się o Bilińskim dodatnio, potem jednak listownie czynił kpt. Boziewiczowi wyrzuty że ten wprowadził go w błąd wydając o Bilińskim pochlebną opinję, podczas gdy Lasiński dowiedział się od Słowika, że Biliński już we wojsku nie cieszył się dobrą opinją.**

**O godzinie 3-ciej pop. przerywa przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym to dniu nastąpi zakończenie przesłuchania osk. Lasińskiego i prawdopodobnie konfrontacja oskarżonych.**

# O legjon żydowski w Palestynie

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, rząd palestyński zmniejszył brytyjską żandarmerję, stacjonowaną dotąd w Palestynie z 720 na 200 osób. Stało się to możliwem na skutek uznania przez lorda Plumera, że w kraju panuje zupełny spokój i że niema obaw o jego naruszenie. Równocześnie jednak wydał rząd palestyński polecenie uformowania specjalnych oddziałów arabskich i czerkieskich bez udziału Żydów. Od lat istnieje w Palestynie tzw. straż graniczna skoncentrowana ostatnio, z powodu powstania Druzów, na granicy północnej kraju. Straż ta miała składać się w równym rzędzie z Żydów, Arabów i Czerkiesów. Z czasem atoli liczba Żydów w tej straży granicznej zmniejszyła się, a obecnie wydał lord Plumer zarządzenie, na mocy którego Żydzi mają opuścić straż graniczną i zostają przydzieleni do ogólnej żandarmerji. Arabowie i Czerkiesi mają uformować odrębne oddziały, tak, że pierwsi będą ochraniali granicę Przedjordanji, drudzy Zajordanji. To zarządzenie, oznaczające nieliczenie się z najelementarniejszemi potrzebami i prawami Żydów w Palestynie, wywołało niemal jednomyślny głos oburzenia w całem żydostwie palestyńskiem. Wszystkie pisma palestyńskie domagają się rychłego zniesienia tego zarządzenia, uważając je za obrazę uczuć żydostwa palestyńskiego. Hitachdutowy „Hapoel Hacair" pisze w artykule pt. „Drażniący plan":

„Naród żydowski w Palestynie i w golusie, troszczący się o byt Palestyny i o możliwość spokojnej pracy odbudowawczej, nie ustąpi, aż nie będzie usunięte zarządzenie, które może się fatalnie zemścić na rozwoju naszych stosunków. Nasze postulaty wobec rządu muszą być stanowcze i energiczne. Musimy domagać się: a) zniesienia natychmiastowego zarządzenia władz w sprawie formacji arabskich i czerkieskich, ) zapewnienia pełnej możliwości udziału Żydów we wszelkich formacjach krajowych sił obronnych bez żadnych ograniczeń".

Równocześnie występuje „Hapoel Hacair" ostro przeciwko rewizjonistom, którzy w związku z zarządzeniem lorda Plumera chcą ukuć broń dla siebie, wskazując na rzekomą słuszność swego dotychczasowego żądania w sprawie silnej i energicznej postawy wobec rządu palestyńskiego. Wkońcu zapytuje słusznie „Hapoel Hacair":

„Jaką rolę w tej sprawie spełniła reprezentacja polityczna Jewish Agency? Czy stała na straży, by tego rodzaju zdarzenia nie miały miejsca? Tego rodzaju praktyka naszej pracy politycznej, że stajemy zawsze przed dokonanymi a niespodziewanymi faktami, musi ustać i zmienić się".

Te zarzuty odnośnie do Egzekutywy palestyńskiej są zupełnie uzasadnione. Wiadomości nadchodzące ostatnio z Palestyny wkazują na to, że istotnie zarządzenie to zaskoczyło naszą reprezentację polityczną. Już po jego ukazaniu się zebrał się Waad Leumi, który po dwugodzinnym referacie Colonela Kisha uchwalił wybrać komisję, złożoną z Ben Guriona, dra Arlosoroffa i dra Mossinsohna, celem ułożenia memorjału w tej sprawie do władz. Władze sjonistyczne podejmują wszelkie możliwe kroki w tej sprawie, szczególnie, że nacisk opinji publicznej w kraju jest bardzo silny. I to nie tylko ze strony rewizjonistów i prawicy, ale także ze strony organizacyj robotniczych. W „Haarec", organie postępowej inteligencji, pisze stary Palestyńczyk, Moszeh Smilański.

„Zamiar wykluczenia Żydów z szeregów obrony kraju przypomina nam golus i jest sprzeczny z ideą siedziby narodowej. Nie jest usprawiedliwieniem ograniczenie kontyngentu formacji arabskich na Transjordanję. Transjordanja jest nierozłączną częścią Erec Izrael. Anglia nie dała nam Palestyny i nie może żadnej części z niej usunąć. Antyżydowskie wystąpienia z drugiej strony Jordanu dotykają nas w tej samej mierze, co z tej strony Jordanu. Stworzenie odrębnego oddziału arabskiego, w którym Żydzi nie będą reprezentowani, jest nietylko aktem antyżydowskim, lecz sprzeciwia się także poczuciu ludzkości, nawet gdyby się to stało w Rumunji, a nie w części Palestyny".

Jak widać z tego, nawet ci sjoniści, którzy odnoszą się wręcz nieprzychylnie do wszelkich objawów żydowskiego militaryzmu, patrzą obecnie innemi oczyma na kwestję stworzenia legjonu żydowskiego i pozostającą z nią w związku sprawę bezpieczeństwa i utrzymywania autorytetu żydostwa w żydowskiej siedzibie narodowej.

## O udział Żydów w żandarmerji palestyńskiej

Londyn. (ŻAT) Na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin członek partji pracy Mack-Neil, skierował pod adresem ministra kolonji zapytanie, czy wiadomem jest ministrowi, iż żandarmerja palestyńska, w której dotąd reprezentowani byli Żydzi, Arabowie i Czerkiesi, została obecnie zdemobilizowana i zreorganizowana w ten sposób, iż Żydzi są z niej zupełnie wyeliminowani. Następnie Mack Neil zapytał, jakie kroki zamierza minister podjąć, celem uniknięcia niesprawiedliwego i nierównomiernego traktowania poszczególnych narodowości w Palestynie, co powoduje jedynie niezadowolenie i tamuje harmonijne współżycie mieszkańców kraju.

Minister kolonji p. Amery odpowiedział: W sprawie tej ma miejsce korespondencja pomiędzy mną a Wysokim Komisarzem Palestyny, lordem Plumerem. Wogóle kwestja powołania do życia korpusu granicznego nie wyszła jeszcze ze sfery projektów.

## Wyjazd prof. Weizmana do Palestyny

Paryż. (ŻAT) Dnia 14 bm. prezydent wszechświatowej organizacji dr. Weizman wyjechał wraz ze swą rodziną z portu w Marsylji okrętem do Palestyny. Dr. Weizman zamierza zabawić w Palestynie kilka tygodni. Następnie dr. Weizman wróci do Europy celem wzięcia udziału w obradach Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego.

— — —

# Tajemnica ziemi przestaje być tajemnicą

## Odkrycie nowych pierwiastków.

Onegdaj donieśliśmy o odkryciu chemicznego pierwiastka, badaczom dotychczas nieznanego. Odkrycie to udało się prof. drowi Hopkinsowi, kierownikowi chemicznego laboratorjum przy uniwersytecie w Illinois.

Trudno teraz już powiedzieć, czy to odkrycie pociągnie za sobą jakieś praktyczne następstwa, ale w każdym razie jest ono świetnem zwycięstwem nauki. Trzeba bowiem wiedzieć, że chemicy przyszłości będą mieli jeszcze jeden tylko element do odkrycia jeden jedyny jeszcze element, a zamknie się szereg 90 pierwiastków znajdujących się na naszej planecie.

Świadomość, że w chemji pozostaje do odkrycia jeszcze tylko jeden element zawdzięczamy bystrości dwóch uczonych, a mianowicie Mendeljewa i Lothara Meyera. Tym to uczonym udało się wykazać, że w istocie chemicznych pierwiastków tkwi prawidłowość, która umożliwia przepowiadanie odkrycia nowych nieznanych jeszcze pierwiastków Mendeljew i Lothar Meyer stwierdzili mianowice, że prapierwiastki dadzą się podzielić wedle ich fizycznych i chemicznych właściwości, oraz odpowiednio do ich ciężaru atomowego na odpowiednie grupy, pomiędzy któremi istnieje ściśle określony stosunek pokrewieństwa. Na tej to podstawie zbudowali tabelę, rodzaj pnia macierzystego tych pierwiastków. Otóż w tej tabeli istnieje cały szereg białych plam, które oznaczają luki między tymi pierwiastkami. W ten sposób uświadomili sobie, ile elementów pozostaje jeszcze do odkrycia oraz znaleziono drogę do nich. Gdy Meyer i Mendielew ułożyli swoją tablicę, były np. jeszcze nieznane pierwiastki, których ciężar atomowy wynosi 70, 72 i 226. Mendielew przepowiadał ich odkrycie, oraz ich właściwości. W kilka lat później odkryto gallium i germanium, których ciężar atomowy wynosi 70 i 72. Po kilku latach odkryto radjum o ciężarze 226. Te odkrycia potwierdziły w zupełności słuszność tabeli Meyera i Mendeljewa.

Zeszłego roku udało się odnaleść pierwiastki renium i mazurium, tak, że tabela miała jeszcze tylko dwie białe plamy; jedna miała numer atomu 61. Białą tę plamę wypełnił teraz dr. Hopkins, tak, że pozostaje jeszcze do wypełnienia plama z numerem 87. Chemik, który wynajdzie pierwiastek z numerem atomowym 87, będzie mógł się poszczycić tem, że zamknął olbrzymie dzieło poznania prapierwiastków naszej ziemi.

---

## Z giełdy

**Giełda krakowska z 15 bm.:** Pol. Tow. Handlowe 0.19, Zieleniewski 9.25, Górka 6.70, Niemojewski 0.15, Elektrownia Siersza 0.14, Chodorów 4.05 Piasecki 1.30.

**Dolar** nadal o tendencji zwyżkowej. Nieoficjalnie płacono dziś 8.07—8.12. Bank Polski płacił 7.80. Podaż mała.

### Giełda warszawska

**Giełda warszawska z dnia 15 b. m.** (PAT) **Waluty:** Belgja 3581 Holandja 316·88, Londyn 38·36 Nowy Jork 7·88, Paryż 28·72, Praga 23·34, Szwajcarja 15177, Wiedeń 111·07, Włochy 31·72

**Akcje:** Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65, Fuls 0·39, Wild —·— Cegielski 7·40, Parowozy 0·20 Zawiercie 7·50, Żegluga 0·68, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 6·16, Chmielów 0·20 Starachowice 1·02, Pocisk 0·60 Zieleniewski 8·75, Żyradów 8·25 Chodorów 3·95

**Papiery państwowe:** 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 65·—, w złotych 474·50, pożyczka kolejowa 120

### Giełda wiedeńska

**Giełda wiedeńska z dnia 15 b. m.** (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28350, Belgrad 1245, Berlin 16859 Bruksela 3074, Budapeszt, 9922, Bukareszt 297, Chrystanja 15420, Kopenhaga 186·40, Londyn 3442, Madryt 99·8o Medjolan 2840, Nowy Jork 708—, Paryż 25·59 Praga 2097, Sofja 5·11 Sztokholm 189·8 Warszawa 86·20 — 86·70, Zurych 136·23 dolary 707·15 belgijskie 28.02 bułgarskie 508, duńskie —·—, marki niemieckie 16840, angielskie 3437, jugosłowiańskie 1243, norweskie —·—, polskie 86·70, rumuńskie 3·2, szwedzkie 18980, szwajcarskie 136·62, hiszpańskie 9920 czeskie 20·95 węgierskie 99·22, tureckie 358

**Akcje:** Zieleniewski 80·. Silesja — , Fanto 120, Gal.Karpaty 92 Galicja 900, Siersza 19, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —·Tepego —·.

### Giełda zurychska

**Zurych,** 15. 3. PAT. Paryż 18.87, Londyn 25.25 i pół, Nowy Jork 5.195, Belgja 23.55, Włochy 20.85 Hiszpanja 73.20, Holandja 208.10, Berlin 1.237, Wiedeń 73.22, Sztokholm 139.30, Oslo 114, Kopenhaga 136.75, Sofja 3.75, Praga 15.385, Warszawa 67.50, Budapeszt 0.72.8, Ateny 7.35, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.18.5, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 205.50. Tendencja niestała.

### Giełda londyńska

**Londyn,** 15. 3 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.86 3/32, Holandja 12.13 7/8, Francja 133.55, Belgja 108, Włochy 121.05, Niemcy 20.41 5/8, Szwajcarja 25.25, Hiszpanja 34.48.5, Szwecja 18.14, Norwegja 22.15, Helsingfors 193.87, Praga 164 1/16.

### Giełda paryska

Paryż, 15. 3 PAT. Radjo. Londyn 133.75, Nowy Jork 27.51, Belgja 124.80, Hiszpanja 3.88, Włochy 110.5, Szwajcarja 529.5, Danja 722, Holandja 1102, Norwegja 601, Szwecja 737, Rumunja 11.70.

### Giełda zbożowa.

**Poznań,** dnia 13 b. m. (PAT) Żyto 20·00—21·00.— Pszenica 36·00—38·00. — Jęczmień 19·00—20·00. — Jęczmień wyborowy 20.50—22·50.— Owies 21·25.—22·25, Mąka żytnia 70% 31·75—32·75. — Mąka żytnia 65% 33·25—34·25. — Mąka pszenna 65% 57·50—60·50 — Otręby żytnie 14·00—15·00.—Otręby pszenne 15·50—16·50

PODATKI

## ULGI W PŁACENIU PODATKU MAJĄTKOWEGO DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Z uwagi na trudności płatnicze właścicieli domów w związku z nieregularnem placeniem czynszów przez lokatorów upoważniło Min. Skarbu dyrektorów Izb Skarbowych do odraczania na 6 miesięcy należności z tytułu podatku majątkowego z pobraniem 1 procent odsetek zwłoki od tych właścicieli domów, którym rozłożono różnicę na 4 raty kwartalne płatne od 15 lutego br.

Ulgi te udzielane będą indywidualnie po stwierdzeniu, czy właściciel nie może zapłacić podatku z pobranych czynszów.

**Ostateczny termin załatwienia odwołań od wymiaru podatku majątkowego zakreślony został przez Min. Skarbu na dzień 1 lipca br.**

# Dyskusja polityczna na Zjeździe sjonistów polskich

## Przemówienia posłów dra Thona, dra Reicha i Grynbauma.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 15 3.** (Ln) Wczorajsze popołudniowe posiedzenie II Zjazdu ogólno-sjonistycznego rozpoczęło się przemówieniem sen. Braudego, który w ostrych słowach poddał krytyce dotychczasową taktykę polityczną pos Grinbauma, specjalnie w sprawie polityki narodowościowej. Polityka pos. Grinbauma i Hartglasa prowadzi, zdaniem mowcy, do zguby żydostwa polskiego. Mowca wskazuje na dodatnie wyniki ugody, stwierdzając, że po ugodzie nagonka na Żydów złagodniała. Nikt teraz nie żąda od Żydów, wzamian za ugodę przyczynili się do polonizowania kresów. Mowca uważa ugodę za przełom a rezygnowanie z niej za nieszczęście dla Żydów.

**Dr. Gottlieb** (Ejt Liwnot): W czasie zawierania ugody nie było w radzie naczelnej optymistów, którzy wierzyliby, że rząd spełni wszystkie punkty porozumienia. Obecnie mamy prawo twierdzić, że rząd nie spełnił przyjętych zobowiązań i ugodę złamał. Polityka posła Hartglasa jest konsekwencją jego działalności na terenie sejmu ustawodawczego.

**Dr. Seidemann** (Lublin) stwierdza: Ugoda zawarta została bez wiedzy społeczeństwa żydowskiego.

**Pos. Eisenstein:** Polityka nasza doprowadziła do tego, że rząd pierwszy rozpoczął z nami pertraktacje. Min. St. Grabski nie dotrzymał zobowiązań, to też przystąpimy do opozycji wobec min. Grabskiego. Następnie przeprowadzając analogję między obecnym stanem rzeczy a stanem rzeczy przed zawarciem ugody, wykazuje korzyści, jakie wypłynęły z ugody.

**Pos. Rosenblatt** wygłosił dłuższe przemówienie, w którem uzasadnia konieczność prowadzenia polityki opozycyjnej wobec rządu.

**Del. Neuger** (Tarnów) wyraża żal z powodu metod prowadzenia walki. Wzywa do zlikwidowania „bratobójczej walki" i do zaniechania niepotrzebnych sporów. Nie należy już więcej mówić o ugodzie, która należy do przeszłości. Mowca wskazuje na to, że kiedy krzywdząca ordynacja wyborcza miała nas pozbawić przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych, wtenczas żydostwo potrafiło dać wrogom godną odpowiedź. Zaniechano wtedy wszelkich walk domowych i poszliśmy do wyborów zjednoczeni jednolici. A teraz, kiedy nasze przedstawicielstwo parlamentarne zdobyło sobie silną pozycję w życiu politycznem, w tym momencie nic innego się nie robi, tylko prowadzi się walki we włosnych szeregach.

**Delegat Dr Feldblum** (Kraków): Przeciwnicy ugody twierdzą, że ugoda osłabiła zdolność i odporność Żydów w walce, jednakże, zdaniem mowcy, stokrotnie więcej osłabiła odporność Żydów taktyka pos. Grinbauma i towarzyszy, którzy dążą do ciągłych walk i niesnasek w Kole Żydowskiem, co osłabiło zdolność bojową jedynej reprezentacji żydowskiej. Walki o t. zw. ugodę nie prowadzi się z powodów merytorycznych, lecz z powodu sztucznego rozdmuchiwania kwestji celowości i rezultatów tej ugody. Droga przedstawiona przez posła Hartglasa w rzeczywistości nie różni się niczem od programu Dr Reicha i Thona. Pos. Hartglas nie chce prowadzić opozycji dla opzoycji i uważa za wskazane pertraktować z każdym rządem i współpracować z innemi mniejszościami narodowemi, o tyle, o ile ich postulaty nie będą narażały całości Państwa polskiego i nie będą w sprzeczności z interesami ludności żydowskiej. W praktyce jednak te zastrzeżenia wobec znanych tendencyj politycznych innych mniejszości narodowych, wobec niezgodności ich interesów gospodarczych z Żydami, którzy są klasą mieszczańską i handlową doprowadziły do tego, że tylko w wyjątkowych wypadkach i od wypadku do wypadku możemy prowadzić wspólną akcję z innemi mniejszościami narodowemi. Za taką taktyką oświadczyli się także zwolennicy ugody, którzy zawsze dążyli do urzeczywistnienia praw mniejszości narodowych, zagwarantowanych Konstytucją i traktatem o mniejszościach narodowych.

Następnie zajmuje się mowca formą i metodami walki towarzyszy z Kongresówki. Wskazuje na metody walki, prowadzonej na łamach dzienników i zgromadzeniach publicznych, przyczem jedni i drudzy nie wahają się nawet przed wzajemnem zohydzaniem się. Kończy Dr Feldblum swoje przemówienie płomiennym apelem do Zjazdu, aby organizacja nie została rozbita i aby unikać dalszych kłótni i waśni i skutków, jakie z tych walk wynikają.

Następnie zabrał głos pos. **Wygodzki** z Wilna, po nim pos. **Schreiber** ze Lwowa, który występuje w obronie ugody.

### Mowa posła dra Thona

Następnie zabrał głos **pos. dr. Thon,** który w dłuższem przemówieniu dał bardzo ciętą odprawę przeciwnikom. Mowca stwierdza na wstępie, że jest wybrednym przeciwnikiem i w walkach ordynarnych udziału nie bierze. O ugodzie nie chciał mówić, ponieważ jednak nazwano go zdrajcą, zabiera głos w tej sprawie. Ugodę uważa za rzecz pożądaną. Potrzeba ją było zawrzeć a jeśli czynniki miarodajne nie wykonują punktów ugody, nie jest to winą tych, którzy ją zawarli z rządem, tylko samego rządu. Gdyby ugody nie traktowano tak, jak się ją traktuje obecnie, gdyby jej nie obrzucano błotem, to mogłaby być ona naprawdę nową erą. Ciągle się mówi o stosunku Żydów do innych mniejszości narodowych. Ciekaw jestem — powiada dr Thon — czy inne mniejszości również tak się interesują sprawami żydowskiemi, czy Białorusini i Ukraińcy też tyle mówią o ich stosunku do Żydów.

Mówca nie jest przeciwnikiem posła Hartglasa jak prezesa Koła Żydowskiego. Nawiązując go deklaracji pos. Hartglasa mowca stwierdza, że odbiega ona daleko od programu pos. Grinbauma. Co się tyczy deklaracji, złożonej 3 lipca 1925 r., to bierże za nią całą odpowiedzialność, i stwierdza, że on jest jej jedynym autorem. Zaznacza to dla przyszłego historyka, do jego osądzenia. Oświadcza się za jednolitą linją polityczną organizacji sjonistycznej.

Po przemówieniu Dra Thona przyszło do incydentu między pos. Reichem a Grinbaumem co do kolejności ich przemówień. W rezultacie ustalono, że najpierw przemawiać będzie pos. Reich, potem pos. Grinbaum.

### poseł Dr. Reich

w przemówieniu swem zanacza, że etyka jego dyktuje mu, by on był ostatnim mowcą albowiem zasiada on na ławie oskarżonych i mówi się o nim, jako o tym, którego należy usunąć z partji. Chciałby też mieć ostatnie słowo dlatego, aby mieć możność odpowiedzieć na kwestje poruszane przez posła Grinbauma.

Przechodząc do deklaracji programowej posła Hartglasa, mowca zwraca uwagę na artykuł pos. Hartglasa w „Naszym Przeglądzie", w którym utor zaznacza, że obecnie dopiero będzie można mówić o linji politycznej Pos. Hartglas o swojej linji politycznej złożył kilka deklaracyj. Pierwsza deklaracja złożona po jego wyborze, zadowoliła mnie zupełnie — powiada mowca. Byłem przekonany, że ją zaakceptujemy, ale w międzyczasie pos. Hartglas dołożył jeszcze inną deklarację. Obawiam się jeszcze dalszych deklaracyj. Polemizując dalej z posłem Grinbaumem zwraca mowca uwagę na fakt, że pos. Grinbaum także przeciwko Weizmanowi wystąpił z zarzutem, że zawarł ugodę z Anglją.

Następnie mowca rozprawia się z zarzutem przeciwników, że nadano zanadto uroczysty ton faktowi zawarcia ugody. Rada naczelna właśnie dążyła do tego, aby nadać tej ugodzie ton uroczysty i ogłosić ją całemu światu. Za ugodę bierze zupełną odpowiedzialność na siebie, jak również za deklarację złożoną 3 lipca. Dziwi się, że obecnie każdy stara się zrzucić z siebie odpowiedzialność za ugodę, podczas kiedy przy zawarciu analizowano wszystkie punkty dokładnie. Chodziło wtedy o to, aby pozyskać dla ugody wszystkie stronnictwa żydowskie, co też nastąpiło. Jeśli chodzi o realizację ugody, to każdy wiedział, że ona tak szybko nie nastąpi. Mowca odpiera zarzut, jakoby ugoda osłabiła odporność do walki. Ugoda jest faktem dokonanym i nie można nią tak lekkomyślnie szafować, bo chodzi o byt setek tysięcy rodzin żydowskich.

Wkońcu wskauje mowca na politykę „Wyzwolenia", która doprowadziła do tego, że to silne kiedyś stronnictwo, ulega coraz więcej rozbiciu. Nawiązując do haseł locarneńskich, mowca wzywa, aby także w duchu locarneńskim w organizacji sjonistycznej nastąpiło zjednoczenie i konsolidacja.

Zabiera głos

### Poseł Grynbaum

który na podstawie przedstawionych konferencji dokumentów, stara się wykazać, że punkty, zawarte w ugodzie, były już przedtem załatwione przez rząd. Zdaniem mowcy, ugoda zawierała tylko 12 punktów, tak jak to powiedział p. St. Grabski dziennikarzom. Inne punkty uważa za luźne i nieobowiązujące. Jeśli posłowi Reichowi zarzuca asymilację, to w tym sensie, że polityka jego wsącza gangrenę asymilacji. Są dwie drogi dla nas: albo dać się użyć jako przedmiot walki przeciwko mniejszościom narodowym, albo razem z innemi mniejszościami narodowemi dla wywalczenia sobie lepszego jutra. Wzywa konferencję, aby wypowiedziała się za tą drugą drogą i w tym duchu powinna być ujęta deklaracja. A jeśli Zjazd nie oświadczy się za tą linją polityczną, mowca i jego towarzysze złożą mandaty poselskie.

Następnie zabrał głos pos. Hartglas, który udzielił wyjaśnień w całym szeregu spraw, poczem o godzinie 5 nad ranem posiedzenie zamknięto i odroczono do dnia następnego.

Sprawozdanie z przebiegu obrad poniedziałkowych na stronie 11-tej.

## Z teatru, literatury i sztuki

— **„DAJEMY DOLARY".** Dzisiaj, we wtorek 16 bm. ostatni raz wystąpią artyści warszawscy pp. Ławiński, Kozłowska, Pietrakiewicz, Sempoliński, Cybulski w wesołej rewji „Dajemy dolary". Ceny zniżone.

— **„ORŁOW" Z MESSALKĄ I REDEM w BAGATELI.** W dniach 17 i 18 bm. zjeżdża do krakowskiej Bagateli na dwudniową gościnę świetny zespół operetkowy warszawski ze słynną gwiazdą Lucyną Messal i znakomitym tenorem Józefem Redo na czele. Artyści ci wystąpią w prześlicznej operetce „Orłow", której przedstawienia dane kilka miesięcy temu w Krakowie, wypełniły szczelnie widownię.

— **JOSME SELIM I RALF BENATZKY W KRAKOWIE.** Znakomita pieśniarka Josma Selim, zwana wiedeńską Yvette Guilbert, przybywa w najbliższych dniach do Krakowa. Występy tej niezrównanej pieśniarki, która we wszystkich wielkich stolicach Europy oraz w Ameryce święciła trjumfy, stanowić będą niezawodnie pierwszorzędną atrakcję artystyczną dla kulturalnej publiczności krakowskiej. Josmie Selim akompanjuje znany kompozytor, twórca operetek „Amor w śniegu" i „Jusz tańczy", Ralf Benatzky.

### REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

**TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO**

Wtorek: „Wesele".
Środa: „Intryga i miłość" (szkolne o g. 5'30).

**BAGATELA**

Wtorek: „Dajemy dolary".
Środa: „Orłow" z Lucyną Messal i Redem.

**OPERETKA**

Wtorek: „Puśćmy się".
Środa: „Puśćmy się".

### REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Przed bitwą".
NOWOŚCI: „Usta, które każdy całuje".
WANDA: „Kobiety na sprzedaż".
REDUTA: „Ze śmiercią w zawody" z Harry Peelem.
SZTUKA: „Świat zaginiony".
PROMIEŃ: „Więzień oceanu".

# Położenie gospodarcze żyd. polskiego

**Referat sen. Rottenstreicha na Zjeździe sjonistycznym.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 15. 3 (Ln)** Punkt ciężkości dzisiejszych obrad spoczywał w komisji permanencyjnej.

Na dzisiejszem posiedzeniu sen. Rottenstreich wygłosił referat o sytuacji ekonomicznej żydostwa polskiego, wskazując na konieczność rozszerzenia możliwości emigracji. Koniecznem jest również przewarstwowienie ludności żydowskiej Kupcy nie są materjałem emigracyjnym Rynki zagraniczne poszukną tylko robotników. Koniecznem jest odniesienie się w tej sprawie do komitetu żydowskiego w Paryżu oraz wysłania delegacji do Ameryki celem nawiązania kontaktu z ofiarodawcami. Mowca zwrca uwagę na politykę eksterminacyjną rządu w odniesieniu do ludności żydowskiej, na tendencyjną politykę w sprawach podatkowych i kredytowych. Wskazanem jest zorganizowanie banków spółdzielczych, kooperatyw, utworzenie specjalnej komisji ekonomicznej i bankowej, któraby opracowała plan gospodarczy. Wskazuje na konieczność zwołania żydowskich gmin wyznaniowych, któreby te plany realizowały. Przedstawiony program jest programem minimalnym. Program maksymalny w dzisiejszem życiu jest niemożliwy.

# Obrady komisji permanencyjnej

**Uchwała w sprawie tekstu ugody.**

W międzyczasie zebrała się komisja permanencyjna. Pos. Grinbaum przedłożył komisji imieniem prezesa Koła Żydowskiego rezolucję polityczną, nad którą wywiązała się krótka dyskusja. Rezolucja dotyczy 1) aprobaty deklaracji pos. Hartglasa, 2) sprawy ugody, 3) położenia ekonomicznego ludności żydowskiej i stanowiska wobec eksterminacyjnej polityki rządowej w odniesieniu do ludności żydowskiej, 4) kontaktu z mniejszościami narodowemi. W rezultacie uchwalono głosowanie nad rezolucją odroczyć do wieczora.

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrzenia wniosku poruszonego przez delegata Lewitego o ogłoszenie tekstu ugody. Wniosek ten bowiem został przesłany komisji permanencyjnej do załatwienia. Komisja permanencyjna w przeszło 4-godzinnej dyskursji, miejscami bardzo ożywionej a nawet burzliwej, uchwaliła 12 głosami przeciwko 7 w głosowaniu imiennem, co następuje:

„Zjazd uznaje za celowe opublikowanie tekstu ugody: wzywa frakcję sjonistyczną w sejmie do podjęcia odpowiednich kroków w tym kierunku w Kole Żydowskiem.

Za rezolucją głosowali delegaci Al Hamiszmar, sjoniści-rewizjoniści, przeciw rezolucji delegaci wschodniej i zach. Małopolski. Po ogło szeniu wyniku głosowania przedstawiciele wschodniej Małopolski zażądali przerwania obrad komisji permanencyjnej na dwie godziny, celem odbycia narady i zajęcia stanowiska wobec uchwalonej rezolucji.

# Nowy zwrot w sytuacji wewn. Francji

**Zbliżenie Herriota z Poincarem. — Gabinet koncentracyjny na widowni.**

(Telefonem od naszego korespondenta)

Paryż, 15 3 (Zast.) W dniu wczorajszym i dzisiejszym zaznaczyło się silne zaostrzenie w sytuacji wewnętrznej Francji. Słychać, że pomiędzy Herriotem z jednej strony a Poincarem z drugiej nastąpiło zbliżenie w kierunku utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

W związku z tymi zmianami na horyzoncie politycznym Briand zapowiedział swój przyjazd do Paryża we środę.

# Termin wnoszenia podań o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych upływa z dniem 15 kwietnia br.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 15. 3 (Ln)** Min. skarbu komunikuje w sprawie przerachowania zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych i konwersji tych pożyczek, upływa z dniem 15 kwietnia br. termin składania podań o wyższe przerachowanie tych zobowiązań. Mianowicie chodzi o asygnaty z r. 1918 oraz o obligacje 5% długo- i krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920, oraz o świadectwa tymczasowe na powyższe pożyczki imienne i na okaziciela. Pierwotni nabywcy tych obligów, którzy żądają wyższego przerachowania, mają do dnia 15 kwietnia złożyć podanie do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie, ul. Senatorska 29, załączając następujące dokumenty: oryginalne obligacje a o ile te zostały skonwertowane, zaświadczenia instytucyj, które dokonały konwersji, oraz dowody stwierdzające nabycie obligacyj z r. 1918 i 1920. Urząd pożyczek państwowych zwraca uwagę, że liczba już zgłoszonych podań wynosi 70 tysięcy.



# Zjazd w Sulejówku w dniu imienin Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 13. 3 (Ln)** Na dzień 19 marca br. tj dzień imienin marszałka Piłsudskiego zapowiedziany jest zjazd do Sulejówka całego szeregu delegacy, generalskich, oficerskich, związków strzeleckich, instytucyj społecznych legjonowych i td., które złożą p. marszałkowi Piłsudskiemu życzenia.

# Pożyczka holenderska na rozbudowę miast polskich

**Warszawa, 13. 3 (Ln).** Min. skarbu wysłało do holenderskiego konsorcjum bankowego pismo z wyrażeniem zgody na ofertę postawioną przez to konsrcjum magistratom różnych miast Polski w sprawie kredytu 25 miljonów dolarów. Min. skarbu zastrzegło sobie jednak 14 dni czasu do zatwierdzenia tej pożyczki, która przenaczona ma być na budowę nowych domów.

# Rokowania celne z Czechosłow

**Warszawa, 13 z. (Ln)** Przybył do Warszawy z Pragi delegat min. przem. i handlu p. Bartoszewicz po instrukcje w sprawie rokowań jakie się toczą w Pradze między rządem polskim a czechosłowackim. W dniach najbliższych należy się spodziewać ukończenia rokowań toczących się w Pradze w sprawach celnych.

# Trzęsienie ziemi w Bytomiu

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Bytom, 13. 3 (D)** Dziś o godzinie 5 popołudniu nastąpiło w mieście silne trzęsienie ziemi, przewyższające rozmiarami wszystkie dotychczasowe trzęsienia.

Nie ulega wątpliwości, że i obecne trzęsienie zostało spowodowane usunięciami sklepień w kopalniach węgla, które jak wiadomo, znajdują się również pod samem miastem.

# Niefortunny demonstrator

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 13. 3 (Ln)** Sąd koleżeński Związku artystów scen polskich wydał wyrok w sprawie wybitnego artysty warszawskiego Jaracza. Wyrok ten zasądzający p. Jaracza na 300 zł grzywny jest epilogiem zachowania się artysty tego przed kilku tygodniami podczas koncertu w cyrku. Jak wiadomo, p. Jaracz, podrażniony zachowaniem się publiczności podczas przedstawienia, w pewnym momencie odwrócił się do publiczności i podniósłszy poły fraka, dopuścił się nieprzyzwoitego gestu. Przy wyroku sąd koleżeński kierował się okolicznościami łagodzącemi.

# Sytuacja w Syrji

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Jerozolima, 13. 3** Sytuacja w Syrji jest coraz więcej niepokojąca. Według ostatnich wiadomości z Damaszku, przeszedł na stronę powstańców dotychczasowy zwolennik Francji Emir Faur, jeden z najpotężniejszych przywódców arabskich. Emir Faur znajduje się wraz ze swemi wojskami w marszu na Damaszek. Również plemiona Daudas przeszły na stronę powstańców z powodu rzezi ludności mahometańskiej w Damaszku, jakiej dopuściły się oddziały Armeńczyków i Czerkiesów wojska francuskiego.

# Kronika telegraficzna

— (Ln) Na pogrzeb arcybiskupa Cieplaka oprócz prezydenta Rzeczypospolitej wybierają się do Wilna imieniem ministrowie aRczkiewicz, Grabski i Żeligowski, którzy na trumnie zmarłego dygntarza kościoła złożą wieniec.

— (Ln) Urząd emigracyjny ostrzega przed wyjazdem inteligencji z Polski do FCrancji bez funduszów i bez znajomosci języka francuskiego. Obecnie bezpłatne paszporty będą wydawane tylko po przedłożeniu kontraktu, potwierdzonego przez odnośne władze francuskie.

Redaktor naczelny Dr. [illegible]hammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7